Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 165 (4483) WILNO, sobota 18 czerwca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dalsze losy konfliktu

Ostatnia seria samorządowych wyborów czesko-słowackich przyniosła zwycięstwo... wszystkim. Tak przynajmniej wygląda z prasy. W Czechach zwyciężyli narodowi socjaliści prez. Benesza (jeżeli zwycięstwem nazwiemy przyrost głosów) w Sudetach Niemcy, na Słowaczyźnie ks. Hlinka a na Śląsku Polacy. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza to ostatnie zwycięstwo. Bohaterski lud śląski okazał się godnym siebie. Przyrost głosów oddanych na listy polskie w porównaniu z rokiem 1935 wynosi aż 45 proc. Zwycięstwo wielkie, pocieszające!

Polityka bywa nieraz b. paradoksalna. Ściśle biorąc, skoro wszyscy zwyciężyli, skoro wszędzie jest nastrój radosny, powinno nastąpić powszechne odprężenie.

Przyszłość wykaże czy tak będzie. Chodzi nam w tej chwili o co innego niż o przepowiednie na przyszłość najbliższą. Interesują nas dalsze losy Czechosłowacji. Wszystkie dzienniki zgadzają się na jedno. Atak niemiecki rozłożony jest na kilka etapów. Dziś jest pieredyszka, ale co będzie jutro?

Wybory samorządowe wykazały że Czechosłowacja jest w gruncie rzeczy związkiem nacjonalizmów, włącznie z najbardziej pokrewnym nacjonalizmem słowackim. Dzięki temu wybory te nabierają ogromnego znaczenia.

Cóż to bowiem oznacza w praktyce? Oznacza to, że pewne prowincje będą odbierały rozkazy podwójne, z Pragi i z własnych centrów narodowych. **Wytworzy się dualizm władzy, czyniący z pewnych prowincyj ziemie lenne dla obu stron.** Przypominamy sobie, że twory podobne znała już vitae magistra Historia. Wyroki papieskie, inicjatywa magnatów, małżeństwa księżniczek, wreszcie połowicznie zawierane układy pokojowe, wydawały na świat twory polityczne, zależne od obu sąsiadów. Czymże jest w gruncie rzeczy i dziś jeszcze taki Luxemburg, jeżeli nie lennym państewkiem franko-niemieckim?

Oczywiście formy władania formalnego centrum państwowego i rzeczywistego centrum duchowego będą się wahały w zależności od biegu Historii. Inny był wpływ Polski w Prusiech w epoce hołdu pruskiego a inny w epoce najazdu szwedzkiego. Ciążenie Sudetów będzie kierunkowo inne w epoce powodzeń niemieckich a inne w epoce niepowodzeń.

O ile więc jakieś czynniki zewnętrzne nie wmieszają się w sposób wybitnie prowokacyjny do konfliktów czeskich, dalsze dzieje tych konfliktów **mogą się potoczyć w tym właśnie lennym kierunku.** Dla Czechosłowacji będzie to oznaczało osłabienie, ale nie rozbiór. Dla Europy ów przysłowiowy kiepski pokój, ale pokój.

Może on potrwać dłużej niż się komu wydaje. **lecz.**

Chińczycy wolą zatopić Hankou niż oddać Japończykom

TOKIO (Pat). Dziennik Niczi-Niczi" donosi z Hongkongu, że marsz. Czang-Kai-Szek ma zamiar zatopić Hankou, wysadzając w powietrze tamę długości 16 km. W pobliżu m. Czangkungli (przedmieście Hankou). Ludność cywilna Hankou, której pozostało w mieście jeszcze około 700 tys. ma być ewakuowana.

Inżynierowie japońscy pod ogniem

Spichlerz Chin pod wodą

PEKIN, (PAT). — Rzeka Żółta wylała na południe od m. Kaifeng na przestrze ni 24 klm., zalewając stopniowo równinę Honanu, będącą spichrzem Chin. Naprawa tam jest uadzwyczaj utrudniona, ponieważ Chińczycy ostrzeliwują robotników i saperów z karabinów maszynowych i zabili 16 wojskowych inżynierów japońskich, kierujących robotami.

Obszar zalany

TOKIO, (PAT). — Według oficjalnych danych, powódź w Chinach obejmuje obecnie 300 tys. mil kwadr. W akcji ratunkowej biorą udział samoloty japońskie.

Ofensywa na Hankou



Mapka powyższa przedstawia sytuację na D. Wschodzie w rejonie rzeki Żółtej (Hoangho), która stanowi podstawę wyjściową obecnej ofensywy japońskiej na Hankou (Hankow). Miejsca zakreskowane oznaczają tereny zajęte przez Japończyków. Jak wiadomo 12 b. m. Chińczycy, chcąc utrudnić ofensywę nieprzyjaciela na Hankou, wysadzili w powietrze tamy na Hoan-ho w rejonie Czeng-czou (Chengchow), zalewając 2 tys. wsi. W nurtach rzeki zginęło 300.000 Chińczyków.

Na Zamku konferencja z udziałem Marszałka i premierów

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Prez. Smetona ułaskawił waldemarasowców z 1934 r.

RYGA, (PAT). — Donoszą z Kowna że prezydent Smetona podpisał akt przywracający stopnie wojskowe oficerom, którzy byli zamieszani w puczu Waldemarasa w 1934 r. i zostali skazani na degradację. Stopnie odzyskali trzej wyżsi oficerow. litewscy. Poza tym ułaskawiono około 20 osób, skazanych za przestępstwa polityczne.

Wyrok w sprawie Doboszyńskiego skasowany częściowo

WARSZAWA (Pat). Sąd Najwyższy ogłosił dziś wyrok, dotyczący skargi kasacyjnej, złożonej przez prokuratora w sprawie wyroku, wydanego przez trybunał lwowski w dn. 15 lutego 1938 r. w procesie Adama Doboszyńskiego.

Sąd Najwyższy, stwierdziwszy w niektórych punktach postępowania uchybienia proceduralne, częściowo uchylił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie, orzekającego wówczas z udziałem przysięgłych i w uchylonej części przekazał sprawe do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu we Lwowie, który tym razem rozpoznawać będzie sprawę bez udziału przysięgłych wobec ustawowego zniesienia tej instytucji.

Sprawa ponownie rozpoznana będzie jedynie co do zgłoszonego w akcie oskarżenia zarzutu udziału A. Doboszyńskiego w oddziale zbrojnym, który dopuścił się najścia na posterunek p. p. w Myślenicach. Co do innych bowiem zarzutów oskarżenia wyrok sądu przysięgłych uprawomocnił się.

Dalsze sukcesy gen. Franco

SALAMANKA (Pat). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, że działania przeciwko 43 dywizji rządowej zostały zwycięsko zakończone. Wojska gen. Franco zajęły miejscowość Bielsa, Parzan, Javierre i Ezquerda. Cofające się wojska rządowe podpaliły i zniszczyły wszystkie osiedla w dolinie rzeki Cinca, uprowadzając cały żywy inwentarz z tej okolicy za granicę francuską.

Na froncie Castellon natarcie wojsk gen. Franco trwa. Nieprzyjaciel pozostawił na pobojowisku ponad 400 zabitych. Na odcinku Pennaroya wojska gan. Franco zajęły miejscowości Valsevuillo i Lagranjuela. Przeciwnik stracił 105 zabitych i 208 jeńców. Lotnictwo bombardowało obiekty wojskowe w Alicante i w Walencji, zatapiając jeden statek i uszkadzając dwie fabryki amunicji.

Chorągiew powstańcza na granicy francuskiej

SALAMANKA (Pat). Oddziału 3 dywizji nawarskiej, które zwyciężyły 43 dywizję rządową, osiągnęły onegdaj linię granicy francuskiej, gdzie uroczyście wywiesiły narodową chorągiew hiszpańską. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że 43 dywizja podczas odwrotu podpaliła wszystkie miejscowości w dolinie rzeki Cinca, oblewając je uprzednio naftą, zaś większe budynki wysadzała w powietrze dynamitem.

Dolina płonących ruin

Havas donosi z pogranicza hiszpańskiego, że dowódca 43 dywizji rządowej płk. Beltran oświadczył, że dywizja stoczyła bardzo ciężkie walki, mając przeciw sobie 20 batalionów wojsk gen. Franco i 9 bateryj artylerii. Płk. Peltran przyznał, że miejscowości w dolinie rzeki Cinca przedstawiają obraz płonących ruin. Ewakuacja milicjantów, którzy przekroczyli granicę francuską, już się rozpoczęła. Pierwszy pociąg z 1500 milicjantami wyruszył wczoraj w nocy.

Hodża zaprasza przedstawicieli Polaków w Czechosłowacji na konferencję

OSTRAWA (Pat). Prasa czeska przynosi wiadomości, że w dniach najbliższych przedstawiciele ludności polskiej zostaną zaproszeni przez premiera Hodżę do dyskusji nad statutem mniejszościowym.

Według informacyj, uzyskanych w kołach komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, poseł dr Wolf otrzymał z sekretariatu premiera Hodży zawiadomienie, że w dniach najbliższych może się spodziewać zaproszenia na konferencję informacyjną w sprawie ludności polskiej.

Na podstawie uchwały komitetu porozumiewawczego w skład delegacji polskiej do dyskusji nad statutem mniejszościowym wejdą: pos. dr. Wolf i ks. pastor Berger z ramienia Związku Polaków oraz prof Badura i jeszcze jeden dotychczas nieustalony delegat polskiej socjalistycznej partii robotniczej.

POW zaprasza Marszałka Śmigłego-Rydza na zjazd w Wilnie

Dnia 15 b. m. Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację zarządu Głównego Związku Peowiaków w osobach ministra Zyndram Kościałkowskiego Mariana, jako prezesa, wiceprezydenta m. Warszawy inż. Pohoskiego, jako viceprezesa, inż. Budzyńskiego Jerzego, jako sekretarza generalnego i członków zarządu: Tomczukową St., Klotta Mariana, płk. Herfurta Tadeusza.

Delegacja zaprosiła Pana Marszałka na zjazd organizacyjny związku, który odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca w Wilnie.

P. Moraczewska u P. Prezydenta

WARSZAWA (Pat) Pan Prezydent przyjął wczoraj p. Zofię Moraczewską.

Wspólne stanowisko państw bałtyckich względem Ligi Narodów

RYGA (Pat). Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że na ostatniej konferencji ministrów spraw zagr. państw bałtyckich postanowiono, że estoński min. spraw zagranicznych Selter ma do dnia 20 lipca br. przygotować projekt wspólnej deklaracji w sprawie stosunku państw bałtyckich do art. 16 paktu Ligi Narodów. Jak wiadomo rząd estoński pragnąłby nadać postanowieniom tego artykułu charakter fakultatywny, a podczas obrad konferencji ministrów spr. zagran. w Rydze min. Selter głównie wypowiadał się w tej sprawie. Zagadnienie to było zresztą jedyną ważniejszą sprawą omawianą na konferencji, której przedmiotem były poza tym sprawy o znaczeniu mniejszym.

Groby królewskie na Wawelu

odnawia Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, (PAT). — W myśl uchwał Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie znajduje się obecnie trumna Marszałka Piłsudskiego, otrzyma bezpośrednie połączenie z grobami królewskimi.

W ten sposób powstanie przejście przez całe podziemie, mieszczące groby królewskie z wejściem pod Wieżę Zegarową, a wyjściem przedsionkiem znajdującym się przed kryptą Marszałka Piłsudskiego.

Krypta św. Leonarda, w której poprzednio znajdowała się trumna Marszałka Piłsudskiego, zostanie odnowiona i przywrócony jej zostanie pierwotny styl romański.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego przyjął na siebie zadanie odnowienia krypt królewskich, sąsiadujących z kryptą Marszałka Piłsudskiego i doprowadzenia ich do stanu odpowiadającego godności tego miejsca.

Prace te wykończone będą w jesieni.

Poznań i Warszawa u stóp relikwii św. Andrzeja Boboli

Apostolstwo modlitwy, O. Z. N. i Stronnictwo Narodowe niosą trumnę w Poznaniu

POZNAŃ, (PAT). — Kilkadziesiąt tysięcy wiernych oddało w ciągu 3 dni we wspaniale udekorowanej świątyni OO Jezuitów hołd św. Andrzejowi Boboli. W piątek w godzinach porannych w triumfalnej procesji Wielkopolska odprowadziła święte relikwie na dworzec letni, skąd przewieziono je do stolicy państwa.

Wzdłuż całej trasy prowadzącej na dworzec przybranej w zieleń, sztandary o barwach papieskich i narodowych oraz wizerunki św. Andrzeja Boboli zgromadziły się wielotysięczne tłumy, które śpiewały nabożne pieśni.

Przy odgłosie dzwonów kościelnych i dźwiękach hymnu narodowego kompania honorowa poznańskiego pułku piechoty sprezentowała broń a

członkowie apostolstwa modlitwy

wynieśli święte relikwie na ulicę, gdzie odebrali je

członkowie poznańskiego O. Z. N.

Następnie kolejno nieśli relikwie członkowie sodalicji panów, chyrcwiacy, bractwo kurkowe, uczestnicy powstań, sokoli,

Stronnictwo Narodowe,

K. S. M. M., harcerstwo, powstańcy wielkopolscy i wreszcie kolejarze, którzy ustawili je na wagonie-platformie. Ks. biskup Dymek odmówił krótką modlitwę, polecając opiece świętego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wszystkie władze oraz cały naród. Po wspólnej modlitwie odśpiewano „Boże coś Polskę", po czym duchowieństwo oraz przedstawiciele władz po raz ostatni złożyli hołd relikwiom św Andrzeja Boboli.

O godz. 8,15 kompania honorowa prezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym pociąg-kaplica wyruszył w kierunku Warszawy.

Asystę z Poznania do Warszawy stanowią obok duchowieństwa i warty kolejowej podoficerowie poznańskiego pułku oraz ss. służebniczki, które złożyły na trumience piękny bukiet z czerwonych róż.

W Warszawie

Na przybycie relikwij św. Andrzeja Boboli stolica przybrała odświętny wygląd. Trasa, którą miał przechodzić pochód z relikwiami: Al. Jerozolimska, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, plac Zamkowy oraz ul. Świętojańska zostały udekorowane pękami flag o barwach narodowych i papieskich. Balkony domów udekorowano girlandami z zieleni, w witrynach sklepów wśród kwiatów umieszczono wizerunki świętego.

Na powitanie pociągu z relikwiami przybyli na dworzec — nuncjusz apostolski Cortesi, kardynał Kakowski, marszałek Prystor, wicemarszałek Sejmu Schaetzel — reprezentujący marszałka Sejmu, członkowie rządu, prezesi Najw. Izby Kontroli, Sądu Najwyższego, Najw. Trybunału Admin. podsekretarze stanu, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, zajmując miejsca na trybunach. Obok trumny ustawiło się duchowieństwo. Przybył również minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki, który dokonał przeglądu kompanii chorągwianej. W chwilę później przybył wicepremier Kwiatkowski, reprezentujący prezesa Rady Ministrów, a następnie Marszałek Śmigły-Rydz, powitany hymnem narodowym. Na dolnym peronie dworca zgromadzili się dostojnicy kościelni w szatach liturgicznych z księdzem arcybiskupem Gallem na czele.

W kilka minut po godz. 18 wjechał na peron pociąg specjalny, wiozący relikwie świętego Andrzeja Boboli oraz towarzyszący mu orszak z msgr. Respighi, papieskim mistrzem ceremonii. W chwili przybycia pociągu kompania chorągwiana sprezentowała broń. Następnie trumnę z relikwiami przeniesiono na barkach z wagonu i po krótkich modłach, odprawionych przez duchownych, ustawiono trumnę na wysokim rydwanie, po którego bokach widniał krzyż z palmą męczeńską i korona cierniowa. Orszak wyruszył w kierunku katedry.

Uroczysta procesja z relikwiami Świętego posuwała się majestatycznie ulicami wśród nieprzebranych tłumów wiernych.

Wśród pień religijnych i dźwięków dzwonów kościelnych spotykane modlitwą wiernych relikwie świętego Andrzeja Boboli przejechały ulicami miasta do katedry św. Jana.

Przed katedrą trumnę z relikwiami Świętego zdjęto z rydwanu i wniesiono uroczyście do pięknie iluminowanej świątyni, gdzie złożono ją na wzniesieniu w nawie środkowej. Po krótkich modłach J. E. ks. kardynał Kakowski udzielił wiernym błogosławieństwa. Po odśpiewaniu chóralnym „Boże coś Polskę" zakończyły się dzisiejsze podniosłe uroczystości.

Trzęsienie ziemi w Hadze

(Od własnego korespondenta)

Sensacją ubiegłego tygodnia dla Holandii było trzęsienie ziemi, które odczuto w sobotę dn. 12 bm. w południe. Zauważono je i w Hadze, chociaż w bardzo słabym stopniu. Przeważnie dotknęło ono linię Venlo — Utrecht — Amsterdam. Ofiar w ludziach, ani poważniejszych szkód materialnych nie było.

W samej Hadze przesunęły się w niektórych mieszkaniach meble; w poselstwie amerykańskim przewróciła się podobno szafa z książkami (może stała na trzech nogach tylko?); w gmachu min. spr. zagranicznych pospadały przedmioty ze stołów, osoby, znajdujące się na górnych piętrach zauważyły chwianie się domu i zbiegły przerażone na dół; znajdujący się na zewnętrznej ścianie domu towarowego olbrzymi zegar stanął; pospadały obrazy ze ścian; w kredensach olbrzymich hotelów w Scheweningen, plaży nadmorskiej, potłukły się ustawione w piramidy talerze. Na podwórzu jakiegoś składu węgla ładowano właśnie worki węgla na ciężarówkę, wtem pękła betonowa nawierzchnia, którą wyłożone było podwórze i kilka worków z węglem znikło w powstałej wyrwie.

Mniej więcej te same objawy dały się zauważyć i w innych miejscowościach Holandii. Trzęsienie ziemi było w każdym razie dla Holandii sensacją nielada.

Francja wprowadza ścisłą kontrolę na granicy hiszpańskiej

LONDYN, (PAT). — Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" donosi, że rząd francuski skierował 30 tys. żołnierzy gwardii cywilnej na granicę pirenejską w celu przeprowadzenia ścisłej kontroli wzdłuż całej granicy hiszpańsko-francuskiej. Wszelkie przesyłki i transporty, idące z Francji do Hiszpanii, poddawane będą odtąd ścisłej rewizji dla zbadania, czy zakaz wywozu ustanowiony przez umowę o nieinterwencji, nie jest naruszany. Z chwilą, gdy komitet nieinterwencji definitywnie zaakceptuje brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii i zgodzi się na wzmożoną kontrolę lądową oraz morską, rząd francuski gotów będzie natychmiast zamknąć granicę w ogóle i dopuścić kontrolę międzynarodową. Rząd francuski, jak twierdzi korespondent, dąży obecnie szczerze do współdziałania z premierem Chamberlainem, celem jak najszybszego zlikwidowania wojny domowej w Hiszpanii.

W związku z powyższą wiadomością „Evening Standard" dodać należy, że premier Chamberlain osobiście nadal obstaje przy planie doprowadzenia do rozejmu pomiędzy obu walczącymi w Hiszpanii stronami. Niezwykle wstrzemięźliwe stanowisko, zajęte przez rząd brytyjski wobec licznych ataków lotniczych w portach hiszpańskich na statki brytyjskie, dyktowane jest zdaniem kół miarodajnych tym właśnie planem premiera Chamberlaina. Premier brytyjski pragnie uniknąć zaognienia sytuacji, mając nadzieję pozyskania Mussoliniego dla swych planów. Ambasada rządu barcelońskiego w Londynie zaprzecza jednak w sposób kategoryczny wszelkim możliwościom rozejmu.

Otwarcie granicy dla ruchu turystycznego

SAINT JEAN DE LUZ, (PAT). — Wiadomość o otwarciu 1 lipca granicy hiszpańskiej została przyjęta z wielkim zadowoleniem przez ludność nadgraniczną. Nowe przepisy o ruchu granicznym pozwolą na wznowienie stosunków, które od dwuch lat napotykały na poważne trudności. Przyczynią się one również do ożywienia ruchu turystycznego po obu stronach granicy francusko-hiszpańskiej. Jak zaznacza Havas, już wpłynęły liczne podania o paszporty.

Kardynał Kakowski — kanclerzem sen. K. Bartel — sekretarzem

Pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P., jako Wielkiego Mistrza orderu „Orła Białego", odbyło się wczoraj o godzinie 12,30 na zamku królewskim w Warszawie posiedzenie kapituły tego orderu, w którym wzięli udział wszyscy jej członkowie, a mianowicie: Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, arcybiskup metropolita warszawski kardynał Aleksander Kakowski oraz sekretarz sen. prof. dr. Kazimierz Bartel.

Na porządku dziennym posiedzenia była sprawa wyboru kanclerza i sekretarza kapituły. Na wniosek Pana Marszałka Śmigłego-Rydza wybrani zostali: kanclerzem ks. kardynał Kakowski, sekretarzem sen. Kazimierz Bartel.

Tydzień zbliżenia bałtyckiego

RYGA, (PAT). — Wczoraj rozpoczął się w Rydze t. zw. „Tydzień zbliżenia bałtyckiego", który zainaugurowany został kongresem tow. porozumienia estońsko-łotewsko-litewskiego. W uroczystym posiedzeniu kongresu wziął m. in. udział prezydent Łotwy Ulmanis i min. Munters. Łotewski minister spr. zagr. wygłosił przy tym obszerne przemówienie, poświęcone omówieniu znaczenia współpracy państw bałtyckich.

W ramach tygodnia zbliżenia bałtyckiego odbędą się m. in. obrady porozumienia prasowego państw bałtyckich.

Nie tylko w Chinach...

BERN, (PAT). — Wskutek długotrwałych deszczów, w niektórych kantonach szwajcarskich wylały rzeki. Powódź dotknęła w szczególności północno-zachodnią część Szwajcarii, doliny rzek Birs i Birsig w jurze szwajcarskiej.

Zjazd Delegatów Giełd Zbożowo-Towarowych

W dniu 17 bm. rozpoczęły się w Wilnie obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Giełd Zbożowo-Towarowych.

Przedmiotem obrad Zjazdu są sprawy niezmiernej wagi dla obrotu towarowego, a mianowicie sprawa ujednostajnienia zwyczajów handlowych na wszystkich giełdach towarowych w Polsce.

Zwyczaje handlowe kształtowały się oczywiście na przestrzeni wielu lat i na skutek odrębnej struktury gospodarczej dzielnic Polski — są bardzo różnorodne.

Zwyczaje handlowe, panujące na giełdach zachodnich, są w przeważającej mierze dostosowane do zwyczajów panujących na zachodzie Europy. Krajowe giełdy zachodnie, ujmując te zwyczaje w normy pisane, wzorowały się przeważnie na zwyczajach handlowych obowiązujących na giełdach niemieckich.

Giełdy małopolskie mają b. mocno zakorzenione zwyczaje, obowiązujące od wielu lat, i różniące się w ujmowaniu niektórych zagadnień od Giełdy Poznańskiej, jako jednej ze starszych i b. dobrze funkcjonujących giełd.

Giełda Warszawska i młodsze giełdy, powstałe już w państwie niepodległym, przepracowywały zwyczaje handlowe od kilkunastu lat, starając się ująć w formę przepisów te normy, które się zwyczajowo już utarły.

Wobec tych różnic stało się koniecznością nieodzowną podjęcie tych prac nad zunifikowaniem zwyczajów handlowych, które by obowiązywały na terenie wszystkich giełd, a więc objęłyby obszar całej Polski. Prace te wymagają bardzo głębokiej analizy i wszechstronnego naświetlenia wielu zagadnień.

Giełdzie Wileńskiej zostały powierzone prace nad projektem ujednostajnienia zwyczajów handlowych.

Obecnie odbywający się zjazd obraduje na dprojektem tych zwyczajów przeanalizowanym już i poprawionym przez Komisję Regulaminowo - Wydawniczą Związku Giełd Zbożowo-Towarowych.

Zjazd, na który przybyli delegaci wszystkich giełd w Polsce, potrwa 2 dni.

Obradom przewodniczy Prezes Rady Związku Giełd Zbożowo-Towarowych i jednocześnie prezes Giełdy Poznańskiej p. Grandkowski.

Min. spr. zagr. Japonii o sytuacji w Chinach

TOKIO, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Ugaki przyjął korespondentów zagranicznych, którym za pośrednictwem tłumacza udzielił odpowiedzi na liczne zadawane mu pytania. 70-letni żołnierz-dyplomata w odpowiedziach swych poruszył sprawę stosunków z wielkimi mocarstwami. Ugaki przypomniał tradycyjnie przyjazne stosunki angielsko-japońskie.

Wspominając o zdarzających się tarciach, minister wyraził nadzieję na przyjazne załatwienie wszystkich spraw spornych.

Z Sowietami — zaznaczył Ugaki — Japonia pragnie utrzymywać przyjazne stosunki.

Zapytany, czy rząd japoński zamierza wydać komunikat w sprawie powodzi, wywołanej zerwaniem wału przy rzece Żółtej, Ugaki podkreślił, iż twierdzenie Chińczyków, jakoby Japończycy wywołali powódź, jest zbyt dziecinne, by zasługiwało na zaprzeczenie. Wojska japońskie nie mogły zburzyć wałów przy rzece Żółtej, ie zalewając obszarów, jakie zajęli i nie narażając się na poważne niebezpieczeństwo.

Ugaki wyraził nadzieję, iż konflikt japońsko-chiński zbliża się ku końcowi. Japonia nie zamierza wywierać na Chiny nacisku w sprawie ostatecznej organizacji kraju. Chiny mogą stworzyć, jeżeli chcą, jeden rząd zjednoczony, lub też oddzielne rządy prowincjonalne. Obecnie nie są jednakże rozpatrywane żadne warunki pokoju. Rozwój wypadków nie wymaga żadnej zmiany stanowiska japońskiego.

Mówiąc o wycofaniu niemieckich doradców wojskowych w Hankau, Ugaki wyraził się z uznaniem o tym zarządzeniu, które — jak twierdzi — stanowi poważny cios dla rządu Czang-Kai-Szeka. Obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie czyni wzmocnienie paktu antykomunistycznego jeszcze bardziej koniecznym.

Ugaki zaprzeczył pogłoskom, jakoby na stanowiskach dyplomatycznych japońskich w Londynie i Waszyngtonie miały nastąpić zmiany.

Przechodząc do stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Ugaki wyraził nadzieję, iż Stany Zjednoczone zaczną oceniać sytuację na Dalekim Wschodzie we właściwym świetle.

Zdaniem japońskiego ministra spraw zagr., w obecnej chwili nie byłaby stosowna żadna mediacja w sporze japońsko-chińskim.

Francja pomaga Chinom

TOKIO, (PAT). — Podczas konferencji prasowej u ministra spraw zagranicznych Ugaki, jeden z dziennikarzy zapytał, czy minister nie czynił aluzji do Francji, kiedy wspomniał o poparciu, udzielanym Chinom przez niektóre mocarstwa.

Na zapytanie to Ugaki oświadczył: pozostawiam wam swobodę co do wyciągnięcia wniosku, czy chciałem wspomnieć Francję, mówiąc o mocarstwach, pomagających Chinom i ponoszących odpowiedzialność za możliwość pogorszenia swych stosunków z Japonią.

Na zapytanie, czy uważa zarzuty prasy japońskiej przeciwko Francji za uzasadnione, Ugaki dodał: władze francuskie powinny zdecydować, czy informacje, ukazujące się w prasie, są ścisłe. Ale wobec wielkiej ilości tych informacyj i pomimo zaprzeczeń nie mogę powstrzymać się od przypomnienia przysłowia: nie ma dymu bez ognia. Wiadomość o układzie francusko-chińskim w sprawie budowy kolei w Chinach południowych sprawiła mi wielką przykrość.

Minister Ugaki podkreślił, iż Japonia nie zamierza zająć wyspy Hainan.

Codreanu przegrał w ostatniej instancji

BUKARESZT, (PAT). — Agencja Rador komunikuje: wojskowy trybunał kasacyjny odrzucił skargę kasacyjną Cornelin Zelea Codreanu, skazanego na 10 lat ciężkich robót przez trybunał wojskowy II korpusu armii.

Kronika telegraficzna

— **Epidemia cholery** w Indiach (Lucknow) pociągnęła już 14,343 ofiar. Walka z epidemią jest bardzo utrudniona na skutek obyczaju miejscowej ludności, nakazującego wrzucanie zwłok do rzeki.

— **Papież** przyjął na prywatnej audiencji prymasa polskiego ks. kardynała Hlonda. Ks. prymas Hlond podejmowany będzie obiadem w ambasadzie R. P. przy stolicy apostolskiej.

ŚWIAT POD BRONIĄ

Manewry hiszpańskie

Utarło się powiedzenie, że bratobójcza wojna domowa w Hiszpanii jest międzynarodowym poligonem. Istotnie, stała się ona doskonałą okazją do wypróbowania najnowszych zdobyczy techniki, najświeższych doktryn wojennych, skontrolowania poglądów na sposoby walki i metody stosowania takich lub innych środków walki. Słowo „poligon" należało by jednak brać w ścisłym tego słowa znaczeniu, bowiem mylilby się ten, kto by uważał dramat hiszpański za obraz przyszłej wojny, na jaką oczekuje Europa. Jest to tylko wycinek w zmniejszonej skali, próba zamaskowania tego, co może w przyszłości się rozegrać na polach skłóconej Europy. Zarówno stany armii jak też ilości sprzętu nadają wojnie za Pirenejami cechą „małej wojny" — właśnie doświadczalnego poligonu.

Wojna trwa już dwa lata. Trudno dzisiaj z całą pewnością ustalić stan rzeczy i wnioski z ostatnich paru miesięcy. Tendencja komunikatów wojennych z jednej strony, chęć zamaskowania czynionych doświadczeń — z drugiej nie pozwalają na obiektywną ocenę faktów najświeższej daty. To co można już dzisiaj niezbicie ustalić, to rezultaty i wartość doświadczeń za czas mniej więcej do grudnia ub. r.

Specjalnie pilnie są obserwowane na poligonie hiszpańskim te rodzaje sprzętu wojennego, które podczas wojny światowej nie mogły w całej pełni się rozwinąć, a więc broń pancerna, sprzęt przeciwlotniczy i przede wszystkim lotnictwo.

W chwili wybuchu rewolucji siły zbrojne Hiszpanii stanowiło: 7255 oficerów i około 110 tysięcy szeregowców. Ponadto istniała żandarmeria wojskowa t. zw. „guardia civil", licząca 1046 oficerów i 41.657 szeregowców. Wszystko to tworzyło 8 dywizji piechoty, 1 dywizję kawalerii i 2 brygady górskie. Do tego dochodziła armia marokańska w sile 38.000 żołnierzy. Siły lotnictwa wynosiły przeszło 1000 szereg. i oficerów z 150 samolotami. W kraju było 8 lotnisk wojskowych, 26 lotnisk cywilnych i 55 lądowisk.

Po wybuchu powstania gen. Franco zdołał utworzyć 28 batalionów piechoty, 3 pułki kawalerii, 3 bataliony pionierów, 70 bateryj i 1 pułk kolejowy. Lotnictwo w olbrzymiej większości opowiedziało się po stronie rządu madryckiego, wobec czego wojska powstańcze nie miały na początku prawie zupełnie własnego lotnictwa. Ponieważ jednak już w czasie montowania spisku gen. Franco uzyskał przyrzeczenie pomocy ze strony Włoch i Niemiec, więc wkrótce rozporządzał dostatecznie silną flotą powietrzną zagranicznego autoramentu.

Siły lotnicze wojsk rządowych były zbyt słabe, aby się przeciwstawić odkomenderowanym eskadrom Mussoliniego i Hitlera. Naturalną więc rzeczy koleją zjawiły się po stronie czerwonej aparaty pochodzenia francuskiego i rosyjskiego.

W ciągu wojny domowej wojska rządowe rozporządzały samolotami następujących typów.

Samolot **francuski** „Potez 54" — bojowy, dwusilnikowy z 4 ludźmi załogi, uzbrojony w 3 karabiny maszynowe. Zasięg 1250 km przy podnoszeniu 1000 kg ładunku bomb różnego kalibru. Szybkość maksymalna 320 km na godz. Samolot jest z reguły zaopatrzony w radiostację nadawczo - odbiorczą, przyrządy do lotów w nocy i aparat fotograficzny.

Samolot **rosyjski** „S. B." — bombowy, o szybkości 400 km na godz. przy 600 kg bomb i 3 osobach załogi.

Samolot **rosyjski** „I—15" — szybki i zwrotny aparat myśliwski (przeznaczony do walki w powietrzu), uzbrojony w 2—4 karabiny maszynowe, zdolny przebywać w powietrzu przez dwie i pół godziny.

Samolot **rosyjski** „I—16" — również myśliwski, o podobnym uzbrojeniu jak poprzedni, tylko znacznie szybszy: na wysokości 3500 m może osiągnąć 450 km na godz.

Poza tym są w użyciu samoloty innych typów, mniej znanych, jednak podstawowe operacje w powietrzu przeprowadza się przede wszystkim sprzętem, który został wyżej wymieniony.

Lotnictwo powstańcze ma na uzbrojeniu samoloty prawie wyłącznie niemieckie i włoskie.

Samolot bombowy „Junkers 52" **niemiecki** o szybkości 245 km na godz. Może zabrać bomb 3800 kg. przy zasięgu 900 km. Uzbrojony jest w 2 karabiny maszynowe.

Samolot bombowy „Savoia Marchetti S. 81" **włoski** o szybkości 340 km na godz. Zabiera ze sobą 2.000 kg na odległość 600 km. Uzbrojony w 3 karabiny maszynowe.

Samolot bombowy „Caproni" podobny do poprzedniego.

Samolot myśliwski „Heinkel 52" o szybkości 350 km na godz.

Samolot myśliwski „Arado 65" i „Arado 68" **(niemieckie)** osiągające szybkość do 400 km na godz. Zaopatrzone w dwa szybkostrzelne karabiny maszynowe.

Samolot myśliwski „Fiat C. R. 32" **(włoski)** — szybkość do 400 km/g. Może zabierać ze sobą do 30 kg bomb małego kalibru (t. zw. myszki lotnictwa).

Ostatnio — według komunikatów rządowych — zjawiły się po stronie powstańców nowe typy samolotów bombowych, prawdopodobnie „Junkers'y". Muszą to być ostatnie modele fabryk niemieckich, wysłane na próbę ogniową na poligon hiszpański.

Na ogół w składzie lotniczego sprzętu po stronie rządu madryckiego daje się zauważyć przewaga samolotów myśliwskich, a więc aparatów przeznaczonych do zwalczania bombowców. Charakteryzuje to obronne nastawienie czerwonych. Odwrotnie, lotnictwo powstańców przede wszystkim jest nasycone samolotami bombardującymi, co oddaje zaczepny charakter ich działań.

Natężenie działań powietrznych, w stosunku do posiadanych sił, jest zarówno z jednej jak z drugiej strony bardzo znaczne. Według komunikatów rządowych w pierwszym roku wojny przeprowadzono 788 bombardowań z powietrza, 122 walki powietrzne, wykonano 98 lotów szturmowych (ostrzeliwanie przeciwnika z karabinów maszynowych samolotów z małych wysokości)

O rozmiarach akcji lotnictwa powstańczego może dać pojęcie sprawozdanie z lotów bojowych za m. kwiecień 1937 r. W miesiącu tym przeprowadzono 37 bombardowań oddziałów rządowych, 70 bombardowań miast

Jeżeli chodzi o skutki bombardowań, to strony opisowej są one dzisiaj powszechnie znane. Leżące w gruzach dzieła architektury, zburzone dzielnice, zrównane z ziemią urządzenia użyteczności publicznej — dostatecznie są wymowne jeżeli chodzi o skuteczność akcji powietrznej. Z punktu widzenia przewidywań na przyszłość doświadczenie hiszpańskie daje pewne wytyczne, bowiem użyte środki i wywołane przez nie skutki dają pewne ścisły obraz możliwości w tej dziedzinie.

Najbardziej uderzającą cechą bombardowań hiszpańskich jest to, że z dziwną zaciekłością były prowadzone na terenach miast, zamieszkałych przez Bogu ducha winnych mieszkańców. Jeżeli wziąć pod uwagę że bądź co bądź byli to rodacy, można wyobrazić sobie z jakim temperamentem byłoby to robione w stosunku do ludności obcej rasowo czy narodowo. Może to być miarodajną wskazówką, że w przyszłej wojnie na żadną litość czy humanitarność przeciwnika liczyć nie można.

Bomby były używane przeważnie średnich kalibrów t. j. 100 — 300 kg Były one wyłącznie prawie burzące; czasem były też stosowane bomby zapalające, których zadaniem było wykończenie tego, czego siła eksplozji nie zniszczyła.

Charakterystyczną stroną działań ... była ich taktyka. Aby zmylić czujność posterunków dozorowania, których zadaniem było ostrzeżenie za wczasu przed nalotem, eskadry bombardujące zwykle zbliżały się do miasta na znacznych wysokościach. Dopiero nad samym obiektem, lotem nurkowym, szybko „spadały z nieba" wykonując zadanie niespodzianie. Nalotów prawie nigdy po raz drugi nie powtarzano: lotnicy starali się cały ładunek bomb wyrzucić pod czas jednego raidu.

Rezultatem bombardowań — jak obliczają architekci — jest zniszczenie różnych budynków na sumę 16 miliardów złotych. **L. Kor.**

Opóźnianie natarcia



Jak wiadomo, odbywa się obecnie natarcie Japończyków na Hankou. Chińczycy chcąc utrudnić zbliżanie się ofensywy nieprzyjaciela, robią przerywanie tam, przekopy i t. p. najrozmaitsze zalewiska wodne. Na zdjęciu — oddział japoński przechodzi teren sztucznie „zawodniony".

Cicha sza

Chuliganeria szaleje

Gdzieżeście dawne dobre czasy, kiedy o 10 wieczorem szło się na spacer do Zakretu. Dziś blondyn w Bernardynce może już o 8 wieczór dostać po łbie, a brunet o każdej porze dnia. Wiadomo, koniunktura! Konium kturka wpływa na spożycie spirytusu, a spirytus na temperament. Niedawno pobito w Parku Żeligowskiego jakiegoś turystę ze Śląska. No, ten przynajmniej będzie pamiętał podróż do Wilna.

Zazwyczaj p. t. opinia rozdziera szaty i woła policja! policja! Wydaje się nam, że policja nie jest w tym wypadku winna. Trudno do boku każdego chuligana przystawić anioła-stróża w osobie policjanta.

Ale któż jest winien?

Winien jest system naszej sprawiedliwości, bazowany na kiereńszczyźnie. Nazwiska chuliganów są aż nadto znane policji. Poco chłopaczków e mają w ogóle szwendać się po parkach? Niech idą do karnych, ziemnych robót przymusowych. Po jednej stronie naszej granicy taki chłopaczek zawędrował by aż nad Morze Białe, po drugiej — do obozu koncentracyjnego. U nas zdobi swoją osobą parki i ogrody miejskie, w najgorszym zaś wypadku dostaje aż 2 tygodnie aresztu z... zawieszeniem!

Jedna porządna obława, a potem jedna przywoita grobla na Polesiu, więcej podziała niż wszystkie monita sędziowskie.

Nasz ludek i tak jest święcie przekonany, że symbolem „polskich czasów" jest bezkarność. Czas z tym wziąć rozbrat, a do porządku użyć siły młodsze, wybrane z elity organizacyj młodzieżowych. Musimy być przygotowani na to, że w miarę wzrostu cywilizacji, oświaty i dobrobytu temperamenty będą rosły. Tylko jedna Polska na całym szerokim świecie posiada jeden rodzaj strażv porządku. Wszystkie inne państwa mają po dwa i po trzy rodzaje.

Zresztą przeciętnego obywatela te rzeczy nie obchodzą. Nie chce on po prostu dostać pałką po łbie podczas przechadzki wieczornej.

N. N. N.

Ofiara romantyczności

Ludwika Śniadecka. Życiorys. Przez Marię Czapską. Biblioteka Polska

W epoce romantyzmu niejedno życie teatralizowało się wedle kanonów Byrona, później Musseta i Żorż Sand. Kobiety szalały. Kochać się wolno było tylko tragicznie, w potokach łez, wśród spazmów, waporów, palpitacyj, foliałów pamiętników, impresji wierszy i listów, pisanych w nocy. Koniecznie w bezsenne noce. Po niektórych spływało to z czasem jak woda po gęsi, inne (w Polsce) wyżywały się w uczuciach patriotycznych, a inne... o mało nie oddawały, dzięki tej modzie, życia i umysłu, karmiąc go chimerą wyobraźni aż do obłędu niemal.

I nie to jest dziwne w tym dziwnym jak bajka żywocie Ludki Śniadeckiej, że się tak kochała i szalała za Waldemarem Korsakowem, że latami żyła w szale i obłędzie miłości z poetycznego romansu, ale to najdziwniejsze, że ta blada, o przepaścistych oczach i kruczych lokach chimera, wzrastała i szalała za moskalem w domu ludzi tak rozumnych, jak znanych Polaków, jak Jan i Jędrzej Śniadeccy. Niestety, prócz sił fizycznych i inteligencji, nie zaszczepił mądry profesor, specjalista od racjonalnego wychowania, żadnej równowagi pięknej swej Ludce. Sama przyznaje, że dopiero Sadyk-Czajkowski nauczył ją być Polką... kiedy miała lat ze 40. Czytając życiorys, który bez żadnych ornamentów jest niczym romancée w najmocniejszym nasileniu, podziwiać trzeba umiejętność autorki, która z małego materiału, bowiem wszystkie prawie manuskrypty Śniadeckiej przepadły, potrafiła wydobyć blaski i cienie tej bohaterki fantastycznego romansu, jakim było jej życie. Bo ta panna z Jaszun, jak panna z Tuhanowicz, wzbudza złość i żal. I jeszcze... Maryla kochała Mickiewicza, promień Promienistych padł na jej różową buzię, coś tam o Ojczyźnie wiedziała i o celi Konrada. A Ludka? Nie widziała po prostu Słowackiego. Nie wspomina o procesie Filaretów, tak bliskich Uniwersytetu, gdzie stryj i ojciec wykładają, ignoruje spiski, prześladowania i ucisk. Potępia 31 rok. Zapewne tańczy u Nowosilcowa. Obcuje z Ossjanem, Lamartinem, Byronem, żyje po uszy w literaturze obcej i którejś nocy postanawia wiersze jednak pisać po polsku, „by z panem Mickiewiczem rywalizować" — bo proza zostanie już całe życie francuska.

I tak koło niej płyną i kłębią się zdarzenia, społeczeństwem polskim na Litwie raz po raz targa to złudna nadzieja łaski satrapów, to cios w samo serce... a kruczowłosa Ludka, w bieli lub czerni, stosownie do bytności lub oddalenia Waldemara, pęta się po wileńskim świecie jak mara. Waldemar zresztą nie był miłości niegodny. Romantyk, deklamator, o wolności i braterstwie narodów lubił rozprawiać, musnął go proces dekabrystów, bił się dzielnie w wojnie tureckiej.

Ludka tylko wyczynami armii rosyjskiej zajęta, bezgranicznie szczęśliwa, że jej bohater awansował, uczy się po rosyjsku, pełna nadziei i miłości. Jest wstrętna... wstrętna...

Aliści pod Szumlą w 1829 r. ginie Korsakow. Nowe u Ludki szaleństwo. Kocha zmarłego bałwochwalczo. Postanawia jechać tam, na Wschód, odnaleźć grób, postawić pomnik, kazać się pochować u stóp i utworzyć tam fundację dla biednych jego imienia. Jest bogata. Może to zrobić. Jedzie, porzucając siostrę Balińską, obarczoną dziećmi, starego ojca, brata ożenionego z jej przyjaciółką, patriotką, Sulistrowską, jedzie obojętna dla powstania 31 r., w którym bije się jej brat, najlepszy dla niej, a ona jest po stronie moskali! Brat ją odwozi i Śniadecka zostaje w Odesie. Wśród przyjaciół moskali, zawsze w mglistych marzeniach o grobie, fundacji, w modłach i łzach, spędza dziesięć lat. Aż niewiadoma przyczyna wypędza ją do Stambułu, bo wreszcie chce do swej Szumli dojechać. I tu, w Carogrodzie, spotyka swój los i budzi się do ciężkiego, realnego życia, do ofiarnej pracy... dla Polski.

Sadyk pasza Czajkowski, jeszcze wtedy nie renegat, agent Czartoryskiego, budzi tę Niobe do czynu, do miłości, do życia. Oboje mają lat ok. 40, oboje piękni, porwani chimerą zjednoczenia Słowiańszczyzny, zbawienia Polski przez Kozactwo pod opieką Turcji!... Muza Słowackiego, od lat 20 żyjąca tylko miłością do Korsakowa, staje się przy Czajkowskim mądrym, przewidującym, prawowitym bez wytchnienia politykiem i przez lat dwadzieścia kilka niestrudzenie pomaga mu, kieruje nim, daje ogrom wysiłku, by prowadzić wraz z nim politykę Hotelu Lambert na Wschodzie, lawirować wśród intryg stronnictw polskich i tureckich.

Ale jakby mało było komplikacyj w życiu tragicznej Ludki, Czajkowski

Książę Jusupow

Jeden z bohaterów rozgłośnej historii zabójstwa Rasputina książę Feliks Jusupow hrabia Sumarokow-Elton (podwójny tytuł i potrójne nazwisko) wydał ostatnio swą córkę za przedstawiciela niemniej znakomitego rodu rosyjskiego: hr. Szeremietiewa. Ślub odbył się w cerkwi prawosławnej w Rzymie z udziałem najwybitniejszych Rosjan-arystokratów, przebywających na emigracji. Dzięki tym zaślubinom nazwisko ks. Jusupowa znowu wypłynęło na łamy prasy zagranicznej.

ZABÓJSTWO RASPUTINA.

Rasputin wprowadził ks. Feliksa Jusupowa do historii. Historiograf ostatnich lat carskiej Rosji czy też monografista pierwszych lat rewolucji rosyjskiej nie mogą pominąć ani nazwiska Rasputina ani też nazwisk jego zabójców: ks. Jusupowa i Puryszkiewicza.

Osoba Rasputina i dzieje jego zabójstwa są na ogół znane. Wprawdzie niesamowita postać mnicha na dworze ostatniego cara czeka jeszcze na wyczerpujące oświetlenie, lecz zdania co do jego fatalnej roli w życiu państwowym carskiej Rosji są mniej więcej zgodne, a usunięcie Rasputina wywołało w swoim czasie uczucie ulgi w olbrzymim imperium. Samo zabójstwo miało miejsce w pałacu ks. Jusupowa w Piotrogrodzie. Końska porcja pioruniącej w normalnych warunkach trucizny, podsuniętej Rasputinowi w ciastku, nie odniosła skutku. Żelazny, nienadwątlony widać nawet orgiastycznym trybem życia organizm szarlatana-cudotw. uporał się z cyjankiem potasu nad podziw sprawnie. Kule, jakimi naszpikował go zdesperowany tą niesamowitą żywotnością Jusupow też pozornie tylko pozbawiły brodacza życia. Omal się nie wymknął „świętoj starec" swym zabójcom, gdyby nie nowa seria strzałów z ręki Puryszkiewicza i grad ciosów z ręki bliskiego obłędu księcia. Trupa zawinięto w szubę i zawieziono nad Newę, gdzie wetknięto go do przerębli.

Gniew carski po stracie faworyta nie przejawił się zbyt srogo. Jusupow musiał jedynie opuścić na czas jakiś stolicę. Zresztą zabójstwo nie na wiele się przydało, gdyż zagłada carskiej Rosji zbliżała się nieuchronnie i nawet tak heroiczne środki, jak plamienie rąk krwią ludzką nie mogły jej odwrócić.

[illegible]

Przewrót bolszewicki spadł niby grom na głowy klas posiadających, przede wszystkim zaś arystokratów. Jedni dali swe głowy, inni zdołali zbiec za granicę, najczęściej w stanie godnym litości. Na palcach bowiem można by policzyć szczęśliwców, którzy zwąchali zawczasu co się święci i zdążyli zdeponować w Banku Angielskim miliony, jak to np. uczynił jeden z Romanowych.

Ks. Jusupow, posiadacz mnogich włości i pałaców, nie licząc kapitałów po bankach rosyjskich i klejnotów rodzinnych (dobrali się później do nich bolszewicy), uciekać musiał za granicę via Finlandia tak jak stał, ponoć nawet w żebraczym przebraniu, z kosturem w ręku. Ale na ten kostur nawinięte było płótno Rembrandta czy Tycjana, wycięte w pośpiechu z ram jednego z obrazów rodowej galerii. Za malowidło zapłacił księciu w Paryżu jakiś zbieracz amerykański 100 tys. dolarów, co pozwoliło Jusupowowi i jego wysoko urodzonej, bo spokrewnionej z carem żonie Irinie na stworzenie nad Sekwaną znośnej egzystencji: jakiegoś sklepu mód czy czegoś w tym rodzaju.

PROCES.

Po kilkunastu latach tej egzystencji uśmiechnęła się do pary książęcej fortuna. I to w sposób dosyć nieoczekiwany. Słynna wytwórnia filmowa w Hollywood Metro Goldwyn Mayer nakręciło film, ilustrujący dzieje i koniec Rasputina. Film wyświetlano w Ameryce, Anglii i innych krajach ze znacznym powodzeniem. Wtem Jusupow wytoczył wytwórni proces o fałszowanie prawdy historycznej i wystawienie na szwank honoru jego żony. Z akcji filmu wynikało bowiem, jakoby Irina Jusupowa z domu Romanowa utrzymywała intymne stosunki z osławionym Griszką vel Rasputinem.

W krajach anglosaskich za wyrządzenie komuś ujmy na honorze zwykle grubo trzeba płacić. Tak się też stało w danym wypadku. Ks. Jusupow przeprowadził przed sądem dowód prawdy i Metro Goldwyn Mayer musiała wybulić księciu ni mniej ni więcej jak tylko 35 tys. funtów. Był to znowu poważny zastrzyk złota w budżet zubożałego magnata.

RASA.

W okresie zgładzenia Rasputina był ks. Jusupow czarującym młodym człowiekiem, subtelnym, wysoce kulturalnym tak, że nawet Rasputin, mimo swej naturalnej awersji do klas wyższych i mimo swej zadziwiającej w wielu wypadkach intuicji człowieka pierwotnego, nie mógł się temu „charme" oprzeć i specjalnie swego przyszłego zabójcę wyróżniał. Ród Jusupowych pochodzi z Tatarów. Wskutek ciągłego krzyżowania się z przedstawicielkami innych ras, niewiele jednak tatarskości w rodzie ks. Feliksa pozostało.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Reasumując porewolucyjny bieg życia książąt Jusupowów dochodzimy do wniosku, że w nieszczęściu jakim była dla nich utrata ojczyzny, majątków i zaszczytów sprzyjało im jednak szczęście, gdyż nie potrzebowali przechodzić bolesnej dla ludzi tego pokroju degrengolady do roli szoferów czy ulicznych sprzedawców, jak to miało miejsce z niejednym emigrantem rosyjskim. Amerykańskie złoto w dwóch opisanych wypadkach osłodziło im gorycz tułaczki.

Obecnie ks. Jusupow został teściem hr. Szeremietiewa. Być może, że i temu ostatniemu udało się coś nie coś z odmętów rewolucyjnych uratować. Dochody rodziny Szeremietiewów oceniano przed wojną na 50 mil. rb. rocznie, co odpowiadałoby naszym blisko 502 mil. złotych. Jakiż więc musiał być kapitał, który takie profity przynosił. Może zostało coś z niego za granicą, w postaci jakiejś willi na Rivierze czy pałacyku w Paryżu. A może państwo młodzi roją o powrocie przeszłości. Chi lo sa? N.

Niemcy i Czechosłowacja

Porównanie sił

Mimo odprężenia, pozornego zresztą, w stosunkach niemiecko-czeskich, możliwość ponownego zaostrzenia się sytuacji stanowi nadal centralny punkt zainteresowań zarówno polityków, jak i szarego człowieka ulicy. Przyjrzyjmy się zatem poniższemu zestawieniu szeregu istotnych danych cyfrowych, obrazujących siły obu państw:

	NIEMCY:	CZECHOSŁOWACJA:
LUDNOŚĆ I TERYTORIUM		
Ludność	67.000.000	15.500.000
Gęstość zaludnienia na 1 km kw	142	108
Przyrost naturalny w promille	7.1	4,3
Miast ponad 100.000 mieszk	53	5
Długość granic w km.	8.080	4.125
Powierzchnia w km kw	471.000	140.000
POTENCJAŁ GOSPODARCZY		
Szacunek zapasów węgla w t.	181.000.000.000	25.000.000.000
Prod. energ. elektr. w kWh	34.500.000.000	3.000.000.000
Produkcja węgla kamien. w t.	143.000.000	11.000.000
Produkcja węgla brunatnego w t.	147.000.000	15.000.000
Produkcja rudy żelaznej w t.	6.000.000	500.000
Produkcja surówki w t.	10.900.000	800.000
Produkcja stali w t.	16.400.000	1.200.000
Produkcja cementu w t.	8.800.000	800.000
Produkcja samochodów	245.000	12.000
Roczne zbiory pszenicy w q	48.000.000	15.000.000
Roczne zbiory żyta w q.	78.000.000	18.000.000
Roczne zbiory jęczmienia w q	33.000.000	12.000.000
Roczne zbiory ziemniaków w q	446.000.000	89.000.000
Roczne zbiory bur. cukr. w q	97.000.000	40.000.000
Dług. linii kol. w km na 100 km^2	11,5	9,6
Ilość samochodów	2.000.000	220.000
UZALEŻNIENIE OD ZAGRANICY		
Przywóz bawełny w t.	347.000	76.000
Przywóz wełny w t.	124.000	17.000
Przywóz rudy żelaznej w t.	15.080.000	786.000
Przywóz miedzi w t.	153.000	24.000

Dane dla Niemiec nie uwzględniają jeszcze Austrii, co jednak nie zmieniło by w istocie układu sił.

pozostawił w Paryżu kochającą, młodą żoną Francuzkę i 4 drobnych dzieci. Sturczył się potem jak Kościelski, Laboradzki i inni. Dla Polski. Jaki tam ślub wzięła Śniadecka z Sadykiem paszą, nie wiadomo, i autorka tego nie wyjaśnia, turecki zapewne, bo traktowano ją jak „paszową" i chciano by z zasłoną jeździła, więc ulubionej konnej jazdy musi się wyrzec.

Z wielką plastyką i nakładem usilnej pracy odtwarza autorka smętne dzieje tych „Pułków Ottomańskich", roli Zamojskiego, fatalnego wciągnięcia Mickiewicza do tej imprezy, która stale wisiała na pajęczynie intryg, sporów, nieporozumień, podejrzeń i niechęci. Jakaś okropna essencja wad polskich przeniesionych nad Bosfor jak mikroby. Jedyny realny skutek: istniejąca po dziś dzień kolonia polska w Adampolu i grób na Alamdagu tragicznej Ludki Śniadeckiej.

Rozpacz ogarnia, gdy się czyta, ile energii, pracy i pieniędzy włożono w sprawę, która się nam dziś wydaje dziecinną naiwnością, ale która wtedy miała racjonalne podstawy, jeśli nie tylko taka szalona głowa jak Sadyk, ale i ks. Adam Czartoryski w nią wierzył i kierował nią. Może w żadnej książce traktującej o tym odcinku działań polskich, nie mamy tak zwięźle i jasno sformułowanego planu Hotelu Lambert i równoległego, ale wcale nie zawsze identycznego planu Sadyka, nie mówiąc już o „bruździeniu" demokratów paryskich i rywalizacji Zamojskiego. Na tle tych zagmatwań politycznych, jaśnieje teraz bez cieni biała postać Ludki. Teraz opłaca jak może i umie dług Ojczyźnie, zapoznanej, a teraz dalekiej i wiecznie skrwawionej. Teraz umie swą głęboką miłość do Sadyka podporządkować sprawie narodowej. Poświęca pułkom pieniądze, czas i siły, bez wytchnienia pracuje. Jest dobrym duchem Sadyka, jego ohydny i tragiczny koniec po jej śmierci, jest tego dowodem.

Gdy się zamyka tę pięknie wydaną, z licznymi fotografiami książkę, musi się nad nią zamyślić każdy czujący człowiek.

Najdziwniejszy romans.. to życie.

Hel. Romer.

Jedynym brakiem w tej pełnej treści biografii, to zbyt pobieżnie zaznaczona miłość Słowackiego i niewciągnięcie wszystkich wierszy i wzmianek w listach o pannie z Jaszun, cwałującej z rozwianymi lokami w towarzystwie młodego poety po lasach, kędy czerwieniały jarzębiny. Do dalekiego Stambułu dochodziły wszak melodyjne echa poezji od gór Szwajcarii czy z Paryża.

Kinematografia w służbie nauki

Kinematografia posiada niezaprzeczalne znaczenie dla rozwoju nauki, a zwłaszcza dla niektórych jej gałęzi. W niektórych krajach znaczenie to doceniane jest w dostatecznej mierze. We Francji np. wydziały filmowe wojska, marynarki, lotnictwa i robót publicznych posługują się filmem dla doskonalenia maszyn i motorów, jak również instrumentów pomiarowych. Kinematografia wprowadzona jest także oficjalnie i praktycznie do poszukiwań w urzędzie narodowym badań i poszukiwań naukowych, a College de France i Instytut Przeciwrakowy w Paryżu posiadają pełną instalację mikro-kinematograficzną. Również i uniwersytet w Lyonie posługuje się instalacją filmową. Kinematografię stosuje się coraz częściej dla celów naukowych w Anglii, w Niemczech, w Japonii. W Stanach Zjednoczonych film naukowy znalazł zastosowanie najszersze. Uniwersytety amerykańskie posiadają instalacje filmowe, a uniwersytety w Yale i w Harvard mają oddzielne pawilony filmowe z wszelkimi instalacjami, zarówno kinowymi jak i mikro-kinematograficznymi.

Kto ma najwięcej telefonów?

Sieć telefoniczna na całym świecie zagęściła się ogromnie w ostatnim dziesięcioleciu, dzisiaj ogólna liczba aparatów telefonicznych czynnych na całym globie wynosi 35 milionów sztuk.

Gdzie, w jakim kraju znajduje się najwięcej telefonów w użyciu? Przodują Stany Zjednoczone, które posiadają 49.7 proc. ogólnej ilości aparatów telefonicznych, a więc prawie połowę, przy czym na każdych 7 mieszkańców Stanów przypada jeden aparat. Drugie z kolei miejsce zajmują, o ile chodzi o ogólną liczbę, Niemcy, które posiadają 9.3 proc. (jeden aparat na 21 mieszkańców); W. Brytania posiada 7,3 proc. aparatów (1 aparat na 18 mieszkańców); Francja liczy 4.1 proc. aparatów (1 aparat an 29 mieszkańców); Kanada — 3.5 proc. aparatów (1 aparat na 9 mieszkańców); Japonia — 3.2 proc. aparatów (1 aparat na 61 mieszkańców); Rosja — 2.5 proc. aparatów (1 aparat na 200 mieszkańców); Szwecja 1.8 proc. aparatów (1 aparat na 10 mieszkańców); Italia 1.6 proc. aparatów (1 aparat na 78 mieszkańców); Austria 1.5 proc. aparatów (1 aparat na 13 mieszkańców); Szwajcaria 1.1 proc. aparatów (1 aparat na 10 mieszkańców); Dania 1.1 proc. aparatów (1 aparat na 10 mieszkańców); Holandia — 1.1 proc. aparatów (1 aparat na 23 mieszkańców); Belgia 1 proc. aparatów (1 aparat na 24 mieszkańców); **Polska 1 aparat na 141 mieszkańców.**

Jak widać z tego zestawienia, o ile chodzi o ogólną ilość aparatów pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, jak również pod względem gęstości sieci telefonicznej. Drugie zaś miejsce pod względem gęstości sieci telefonicznej zajmują Kanada i Dania.

Gdzie listonosze mają najwięcej zajęcia

Odpowiedź na te pytania daje zestawienie według liczby przeciętnej listów wysyłanych miesięcznie (1937 r.) z danego kraju przez poszczególnego mieszkańca. Pierwsze miejsce zajmuje Szwajcaria, gdzie na każdego Szwajcara przypada co miesiąc przeciętnie 15 listów; na drugim miejscu znajduje się Anglia z liczbą 14 listów, na trzecim Belgia z cyfrą 13 listów, dalej Francja z liczbą 12 listów. W kolejności następują: Austria — 10 listów, Szwecja — 8, Niemcy — 7, Japonia — 6, Italia — 5, Węgry — 4, Hiszpania — 3, Polska — 2.

W stosunku rocznym przypada ogólnej korespondencji na jednego mieszkańca obecnie: w Szwajcarii — 179 (1900 r. — 49); w Anglii — 163 (1900 r — 67), w Belgii — 156 (1900 r. — 26), we Francji — 142 (24), w Holandii — 129 (26), w Autrii — 114 (31), w Szwecji — 96 (17), w Niemczech — 86 (44), w Japonii — 71 (13), w Italii — 57 (12), na Węgrzech — 49 (13), w Hiszpanii — 37 (7), w Polsce — 22, w Rosji 7 (3), w Indiach — 3 (1), w Chinach — 2 (1).

Książki nadesłane do Redakcji

„Zabłąkani w nocy" Hans Fallada, wyd. Inst. wyd. „Plan" sp. z o. o. w Warszawie.

„Wilk pośród wilków" Hans Fallada.

„Rozwój myślenia u dzieci w wieku szkolnym" Stefan Szuman, wyd. Książnica Atlas Lwów — Warszawa.

„Biologowie polscy" Z. Maślankiewiczowa.

„Bawełna" A. Zischka.

„Polska myśl pedagogiczna" Bohdan Nawroczyński.

„Pionierzy techniki" F. Lorenz.

„Psychologia wychowawcza w zarysie" Stefan Baley.

„Ludwika Śniadecka" Maria Czapska, wyd. Biblioteka Polska.

„Dobre dziecko nie zapomni o matce" Wiktor Ambroziewicz, nakł. Świat. Związku Polaków z Zagran.

„Stosunki kultualne Polski z Zachodem w XV w." Józef Skoczek, nakł. Państw. Wyd. Książek Szkolnych we Lwowie.

„Kierunki rozwojowe dziejopisarstwa staropolskiego" Bronisław Nadolski.

„Opiekunowie kultury" Stanisław Łempicki.

„Kobieta w dawnej Polsce" Łucja Charewiczowa.

„Dzieje szkolnictwa wojskowego" Antoni Knot.

„Konstytucja trzeciego maja" Artur Śliwiński.

„Życiorysy Inteligentów" Instytut Socjologii Wsi — Szkoły Główn. Gosp. Wiejsk., wyd. Księgarnia Rolnicza — Warszawa.

„Zasługi Wychodźtwa Polskiego we Francji wobec Polski" dr Stefan Włoszczewski, nakł. Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji.

„Rocznik Rady Porozumiewawczej we Francji".

„Pamiętnik II Powsz. Zjazdu Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Pryw. i Samorz." oprac. J. Grabowski. Nakł. Zarządu Główn. Dyrektorów Polskich Szkół Średn. Pryw. i Samorz.

ŻART NA STRONIE

Lepiej umówić się

Nietrudno znaleźć się w sytuacji przypadkowego „drobnego" pracodawcy. Zwłaszcza, jeśli kto ma rodzinę, prowadzi to, co się nazywa gospodarstwem i domem.

To podłogi (niezawsze jest służąca) trzeba przetrzeć, to drew narąbać.

Proponujemy zazwyczaj tę pracę swoim sąsiadom z poddasza, lub z przeciwległego podwórka.

Przychodzi mężczyzna w brązowej kurtce i rąbie drwa. Przedtem jednak trzeba mu dokładnie wyjaśnić co, jak i gdzie. Siekierę do ręki nieomal włożyć. Zapytać:

— Czy nie za gorąco w kuchni? Może okno otworzyć?

Skrzywi się, pociągnie nosem:

— E, niech już tak będzie...

Dziesięć minut pracy, godzina odpoczynku. Dwadzieścia minut wysiłku, dwie godziny wytchnienia.

Drwa nareszcie porąbane. Teraz chodzi o wynagrodzenie za pracę.

— Ile wam się należy?

— E, ja po znajomości...

— Znajomość znajomością, a praca pracą — perswadujemy.

— E, co tu za praca, kilka minut i porąbane wszystko!

— Tak to tak, ale i za to musi być płaca.

— Kiedy tak, to co łaska niech pan da — skrobie się gdzieś mężczyzna w brązowej kurcie.

— Co znaczy: co łaska? Ile? — jeszcze czynimy ostatnie wysiłki, aby rozwiązać kwestię na właściwej płaszczyźnie.

— Co łaska... — upiera się nasz przygodny pracobiorca.

— Więc 50 groszy dosyć będzie?

— Jak pan uważa... — W brzmieniu odpowiedzi słyszymy wyraźną nutę niezadowolenia.

Może, istotnie, za mało zaproponowaliśmy? Mimo, że poprzednim razem zapłaciliśmy za to samo dwadzieścia groszy?... Ale tam była sprawa z nieznajomym, tu zaś „swój człowiek". Więc dodatkowo jeszcze zapraszamy go na śniadanie:

— Zjecie może?

— Jeżeli pan chce, to mogę — znowu słychać nutę niezadowolenia.

Zjadł. Kręci się niespokojnie, zbiera się niby to do odejścia, ale nie odchodzi.

Próbujemy w dalszym ciągu incydent załatwić pomyślnie:

— A kawał ten oto słoniny weźcie do domu. Będzie na skwarzenie...

Wziął. Powolutku zawinął w gazetę. Ziewnął i nareszcie poszedł.

Nazajutrz przysłał córkę. Przyszła — mówi — w imieniu ojca. Żeby jej — mówi — pożyczył pan jeden zł. Ojciec tu — mówi — wczoraj drwa rąbał.

Jakże nie pożyczyć córce człowieka, który nam wyświadczył przysługę? Przysługę, której nie chcieliśmy! Nam zależało na umówieniu się co do płacy i na zapłaceniu...

A tak: wciąż nie mamy pewności, czy nareszcie lub też wreszcie, mężczyzna w brązowej kurcie będzie z nas zadowolony.

Lepiej umówić się z góry!
Lepiej według umowy płacić!
Lepiej unikać przysług ludzkich!

c. d.

Sąd zwolnił bo rzuciła dziecko do rzeki w innym kraju

Z Kanady donoszą: Przed sądem w Fort Frances stanęła pewna kobieta, oskarżona o wrzucenie swego małego dziecka z mostu do rzeki. Oskarżona przyznała się do winy, lecz sąd zwolnił ją, ponieważ — jak się okazało — rzuciła ona dziecko z tej części mostu, która należy do Stanów Zjedn., wobec czego sprawa podlega ich jurysdykcji a nie sądom Kanady.

Srebrny skarb

Pat donosi z Waszyngtonu: Zwykłymi, niemal niestrzeżonymi samochodami ciężarowymi przewieziono w tych dniach z Waszyngtonu do West Point w stanie nowojorskim transport srebra wartości miliarda dolarów, wobec tego, że metal ten zajmował zbyt wiele miejsca w piwnicach Federal Reserve Bank w Waszyngtonie i Nowym Jorku — w West Point zbudowano kosztem pół miliona dolarów tuż obok szkoły oficerskiej budynek żelbetowy, w którym umieszczono ten srebrny skarb, zebrany ze wszystkich zakątków świata. Niektóre z tych ciężkich białych sztab pochodzą ze skarbnic starożytnych Inkasów peruwiańskich, niektóre od maharadżów indyjskich, inne z Hiszpanii, inne z Chin, inne wreszcie są produktem kopalń amerykańskich.

Działalność B. G. K.

na terenie poszczególnych województw

W związku z często wypowiadanymi poglądami zarówno w publicystyce jak i na różnych zjazdach i naradach gospodarczych o ujemnej roli banków państwowych, wynikającej rzekomo z dysproporcji, która istnieje między kapitałami pozyskiwanymi przez te banki w terenie a zaspakajaniem regionalnych potrzeb kredytowych przez publiczny aparat kredytowy, władze Banku Gospodarstwa Krajowego skorzystały z okazji, którą dała doroczna konferencja prasowa w Warszawie ub. m. i omówiły — jak powyższe zagadnienie przedstawia się w działalności B. G. K. Oświetlenie tego zagadnienia przez B. G. K. podajemy niżej:

Bank posiada sieć 19 oddziałów prowincjonalnych, których teren działalności obejmuje wszystkie województwa Rzeczy pospolitej. Oddziały te, pracujące poza Warszawą i znaczną częścią województwa warszawskiego, zgromadziły według bilansu z końca roku 1937 wkładów na ogólną sumę zł 181 mil. Według stanu na tę samą datę udzieliły oddziały prowincjonalne kredytów na sumę zł 330 milionów, co stanowi

182% OGÓLNEJ SUMY POZYSKANYCH WKŁADÓW.

Kwota ta nie daje jednak pełnego obrazu działalności B. G. K. w terenie. Oprócz bowiem kredytów rozprowadzanych bezpośrednio przez oddziały, Centrala Banku przeznacza znaczną część przez siebie uzyskiwanych środków na potrzeby kredytowe poszczególnych terenów, rozprowadzając je albo bezpośrednio, albo częściowo za pośrednictwem oddziałów prowincjonalnych.

Środki te uzyskuje Centrala Banku z różnych źródeł.

NAJPOWAŻNIEJSZYM Z NICH

są sumy, pochodzące ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj Banku, plasowanych w instytucjach kapitalizacji dobrowolnej i społecznej, jak PKO, kasy oszczędności oraz zakłady ubezpieczeń itp. jak również na wolnym rynku krajowym, a w części i zagranicznym. Drugim źródłem są fundusze publiczne powierzane Bankowi do administracji przez Państwo oraz różne lokaty i środki finansowe mobilizowane przez Państwo. Trzecim źródłem są różnego rodzaju wkłady, pozyskiwane przez Centralę Banku w stosunku znacznie wyższym, aniżeli to mogą robić od działy prowincjonalne. Czwartym wreszcie źródłem są poważne kapitały własne Banku oraz możliwości korzystania z kredytu w centralnej instytucji emisyjnej i w pewnej mierze za granicą.

Dzięki zasobom i pomocy pieniężnej Centrali suma kredytów rozprowadzonych na terenie działalności oddziałów Banku wyniosła ogółem zł 1.081 miln., podczas gdy suma wkładów zebranych przez oddziały osiągnęła zaledwie zł 181 miln., czyli mniej niż piątą część rozprowadzanych kredytów.

Działalność Banku na terenie poszczególnych województw obrazuje następująca tablica (dane według stanu z końca 1937 roku — w milionach złotych):

Województwa	Wkłady pozyskane przez B. G. K.	Kredyty gotówkowe udzielone przez oddziały wzgl. centralę	Kredyty — emisyjne	Ogólna suma kredytów udzielon. przez B. G. K.
m. Warszawa i woj. warszawskie	358,9	657.6	400,1	1057,7
woj. łódzkie	17,7	99,8	65,1	164,9
„ kieleckie	3,2	55,1	113,9	169,0
„ lubelskie	7,1	16,6	55,7	72,3
„ białostockie	3,5	11,3	13,8	25,1
razem woj. centralne	390,4	840,4	648,6	1489,0
„ wileńskie i nowogródzkie	7,0	12,6	18,0	30,6
„ poleskie	0,1	2,5	4,8	7,3
„ wołyńskie	2 6	12,1	10,5	22,6
razem woj. wschodnie	9,7	27,2	33,3	60.5
„ poznańskie	22,0	61,4	50,1	111,5
„ pomorskie	14,8	79,2	57,1	136,3
„ śląskie	62,4	82,7	3,7	86,4 *)
razem woj. zachodnie	99,2	223,3	110.9	334,2
„ krakowskie	12,5	36,7	45,7	82,4
„ lwowskie i tarnopolskie	24,9	92,2	57,7	149,9
„ stanisławowskie	3,5	11.8	10,6	22,4
razem woj. południowe	40,9	140.7	114,0	254,7
Ogółem:	540,2	1231,6	906,8	2138,4

*) Kwota ta nie obejmuje pożyczek rozprowadzonych przez Bank ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego na sumę 53.6 miln. zł.

Z powyższych liczb wynika, że poza Warszawą i woj. warszawskim pięć województw korzysta w Banku z kredytu w kwocie powyżej 100 miln. zł. Do województw tych należy woj. kieleckie, łódzkie, lwowskie, pomorskie i poznańskie.

Poważna kwota przypadająca na stolicę i woj. warszawskie może być przyczyną błędnego mniemania o nadmiernym faworyzowaniu tego okręgu. W rzeczywistości jednak sumy te posłużyły w wysokim stopniu na sfinansowanie życia gospodarczego w różnych okolicach kraju, czego podział regionalny nie ujawnił, ze względu na to, że siedziba względnie ośrodek dyspozycji przedsiębiorstwa znajduje się w Warszawie. Spośród innych przyczyn, które złożyły się na stosunkowo wysoką sumę kredytów rozprowadzonych na terenie Warszawy, wymienić jeszcze należy fakt, że w sumie tej figuruje dość znaczna kwota

KREDYTU NA PODWYŻSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO B. G. K.

Z przytoczonej tablicy wynika poza tym, że nie ma ani jednego województwa, na którego terenie suma wkładów byłaby przynajmniej równa sumie udzielonych kredytów. Najkorzystniej pod tym względem przedstawia się dobrze zagospodarowane województwo śląskie, lecz i tu suma kredytów rozprowadzonych przez B. G. K. blisko półtora raza przewyższa sumę pozyskanych na terenie Śląska wkładów. Stosunkowo najsilniej z pomocy finansowej Centrali korzysta woj. kieleckie. Suma udzielonych kredytów jest przeszło 52 razy większa od sumy wkładów. Główną tego przyczyną są tu kredyty emisyjne dla tzw. miast ulenowskich, znajdujących się przeważnie na terenie woj. kieleckiego. Drugie miejsce z interesującego nas punktu widzenia zajmuje woj. lubelskie ze wskaźnikiem 10,2. Następne miejsce woj. łódzkie (9,3) oraz woj. pomorskie, na terenie którego suma wkładów jest przeszło dziewięciokrotnie mniejsza od sumy rozprowadzonych na tym terenie kredytów. Przy operowaniu grupami województw, gdyby nie wspomniane już stosunkowo niskie alimentowanie kredytami Śląska, grupa województw zachodnich należałaby do tych, dla których wskaźnik wielokrotności sumy wkładów w stosunku do sumy kredytów byłby największy. Grupa ta zresztą poza grupą woj. centralnych otrzymała największą sumę kredytów w kwocie zł 334 miln. Następne miejsce pod tym względem przypada na grupę woj. południowych z kwotą zł 255 miln., a wreszcie ostatnią grupę stanowią woj. wschodnie z sumą kredytów w wysokości zł 60,5 miln.

Koncert Związku Rezerwistów

Związek Rezerwistów w Wilnie organizuje w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 czerwca br. o godz. 19 w Sali Śniadeckich (Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie) koncert na rzecz Funduszu Obrony Morskiej. Wystąpią własne orkiestry Związku Rezerwistów:

1) Dęta — pod batutą p. D. Dobkiewicza.
2) Symfoniczna — pod batutą p. J. Hryniewicza.
3) Domrowa — „Trójdźwięk" — pracowników Elektrowni Miejskiej pod batutą p. L. Trojanowskiego.

Łaskawy współudział zadeklarował raczyli: Chór „Hasło" pod batutą p. J. Żebrowskiego oraz solista p. J. Rewkowski (śpiew), przy fortepianie prof. K. Gałkowski.

W programie: Bach, Chopin, Kalman, Kazuro, Moniuszko, Owenberg, Paderewski, Schuman, Verdi i inn.

100 zł. na „chleb dzieciom"

Zamiast nekrologów zawiadamiających o zgonie ś. p. księdza Michała-Józefa Jastrzębskiego superintendenta generalnego Kościoła Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego Rada Kościelna Parafii Wileńskiej Ewangelicko-Reformowanej składa ofiarę w kwocie 100 zł na „Chleb dzieciom".

Wydma piaszczysta w Śródmieściu

W ub. roku przebrukowywano ul. Jezuicką. Nareszcie — pomyśleliśmy — młotek brukarski zahaczy i o pustkowie piaszczyste, położone na dalszym ciągu tej ulicy, pomiędzy murem, okalającym pałac reprezentacyjny, a DOWarem.

Omyliliśmy się. Wydma piaszczysta, niby jakieś dziwne „tabu", pozostała nie tknięta.

A jest to dość ruchliwa arteria łącząca zaułki starego miasta z dzisiejszym centrum — pl. Katedralnym, ul. Mickiewicza.

Jesienne deszcze na niezabrukowanej połaci tworzą trudne do przebycia błoto. Letnie upały w dzień wietrzny podnoszą tumany kurzu. Ząb czasu poczynił już na piaszczystym skrawku placu wądoły.

W r. bież. były prowadzone roboty brukarskie na ul. Benedyktyńskiej. I znów dociągnięto bruk tylko do tej nieszczęsnej wydmy, omijając ją starannie.

Tolerowanie w śródmieściu tak znacznego kawału ziemi niezabrukowanej jest co najmniej dziwne. Nie chodzi już w tym wypadku o jakiś klinkier lub kostkę kamienną. Niech przykryją ten piach nasze rodzime „kocie łebki".

Dziś, w dobie, gdy miasto na gwałt czyni swą tualetę wiosenną, malując płoty i domy, tynkując ściany, warto zwrócić uwagę i na wydmę piaszczystą przy zbiegu ul. Jezuickiej i Benedyktyńskiej.

Czy długo jeszcze obłoki kurzu będą krążyły w centralnej dzielnicy miasta?

Y.

Wieczór na Wilii

Zapowiadana na 15 czerwca impreza Zw. Strzeleckiego, która miała się odbyć na statku „Sobieski", została przełożona na dzisiaj. W razie niepogody ogłoszony będzie inny termin.

Bilety wstępu są do nabycia na przystani od godz. 19.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Według oficjalnych danych w województwie wileńskim w czasie od 5 do 11 bm. zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie:

77 wypadków jaglicy, 36 — odry, 18 — gruźlicy, 17 — krztuśca, 9 — płonicy, 7 — duru plamistego, 6 — błonicy, 5 — róży, 4 — duru brzusznego, 4 — nagm. zapalenia opon mózg.-rdzeniowych, 3 — pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę ,2 — drętwicy karku, 2 — ospówki, 1 — czerwonki, 1 — nagm. zapalenia przyusznej i 1 zakażenia połogowego.

LEON MOENKE 31)

TUNDRA

I przypomniałem sobie izbę po tamtej stronie granicy, gdzie ludzie mieszkali stale, a gdzie zamiast ceglanego pieca był tylko piecyk żelazny, gdzie, pomimo obecności kobiet, nie było nawet śladu firanek.

Wtem wszedł rybak, mówiący trochę po angielsku.

— Czas w drogę — oświadczył. — Statek niebawem odejdzie...

Zacząłem się przebierać. Ubranie moje było już suche.

Gdyśmy już byli gotowi, spytałem:

— Kto tu jest starszy?

Wskazano mi na „Anglika".

— Cośmy wam winni za poczęstunek? — spytałem. — My mamy pieniądze i możemy zapłacić.

— Nothing — odpar! zapytany.

Żadne perswazje nie pomogły: nie chciano przyjąć od nas pieniędzy.

Wówczas spytałem o nazwiska, by wiedzieć komu mamy być wdzięczni za tę gościnność niezwykłą i pomoc bezinteresowną. Ta prośba nasza została z chęcią wykonana. Na kartce papieru otrzymaliśmy 4 nazwiska: O. Kovero, Kolle Hakkiner, A Vainiarpaa i F. Ukkola.

Teraz, gdy się skończyła nasza włóczęga, nie mogę nie wspomnieć z najgłębszą wdzięcznością tych ludzi, gotowych do okazania wszelkich usług swym bliźnim, spotkanym w życiu po raz pierwszy. Nigdy w życiu nie spotkałem takiej solidarności ludzkiej, takiej gotowości do okazania bezinteresownie pomocy. Słyszałem kiedyś wiele o gościnności i uprzejmości Finnów, lecz to, czegom doświadczył, przeszło moje oczekiwania. Wspomnienie tych chwil pozostanie jednym z najjaśniejszych wspomnień mego życia.

Pożegnawszy się z rybakami i jeszcze raz podziękowawszy za gościnę i okazaną pomoc, opuściliśmy izbę.

Towarzyszyło nam paru rybaków. Weszliśmy wszyscy do łódki i popłynęliśmy na wschód w koniec zatoki. Na zakręcie brzegu ujrzeliśmy statek, ten sam, który widziałem onegdaj z góry, do którego wyciągałem ręce z wołaniem, a który mię nie zauważył. W pobliżu brzegu wznosił się jakiś budynek. Był to dom straży pogranicznej, jak nas poinformowano.

Łódź dotarła do statku. Gdyśmy już byli na pokładzie, spytałem kapitana:

— Ile mamy zapłacić za bilet?

— Nothing. You are arested.

Uśmiechnąłem się.

Kapitan spojrzał na mnie ze zdziwieniem i, przypuszczając, że nie rozumiem go, powtórzył znacząco a dobitnie :

— You are arested!

Uśmiechnąłem się jeszcze szerzej i dobroduszniej. Widząc mój uśmiech, kapitan wyzbył się swej powagi i uśmiechnął się również.

— Zaraz odprowadzę was do waszej kajuty — rzekł po angielsku i wydał jakieś zarządzenie stojącemu w pobliżu marynarzowi.

Pożegnaliśmy się z rybakami, ściskając ich dłonie i dziękując za pomoc. Oni żegnali nas również serdecznie.

Po czym ruszyliśmy za majtkiem do przeznaczonej dla nas kajuty, gdzie stały miękkie meble, na stole zaś leżały książki i tygodniki.

Za chwilę zaczęły warczeć motory. Pełni radości i nadziei płynęliśmy na zachód, wśród pustynnych i skalistych brzegów, na których dziś jeszcze zaznałem tyle rozpaczy, radości i szczęścia.

Płynęliśmy ku nowym brzegom...

EPILOG

„Uciekliśmy. Petsamo. Finlandia. Ratujcie dziecko" — telegrafowaliśmy natychmiast do rodziny w Polsce.

Niezwłocznie wszczęła rodzina przez Czerwony Krzyż starania, by zabrać Jureczka do siebie. Lecz niestety. Władze sowieckie odpowiedziały rodzinie, iż miesiąc po naszej ucieczce z Moskwy, 5 lipca, umarł.

Pomimo gotowości władz do wystawienia aktu zgonu, trudno mi w to uwierzyć. Któż zbadał podłości sowieckich przepastne krainy?!

Być może żyjesz jeszcze, mój synu, i śpiewasz ludziom w pociągach podmiejskich:

„Na mogiłkę moją
Nikt tam nie przyjdzie,
Tylko słowik wczesną wiosną
Piosnkę swą zaśpiewa" — jak śpiewają dzieci bezdomne, żebrząc o kawałek chleba.

* * *

Tegoż dnia, gdy przybyliśmy do portu Petsamo *), chowano tam profesora uniwersytetu kijowskiego, Ukraińca Wieliczko. Zaledwie w kilku kilometrach od miasta znaleziono go w tundrze finlandzkiej już nieżywego.

Tą samą drogą, co my i w tymże samym czasie uciekał przez tundrę do Finlandii, lecz u samej prawie mety z głodu i wycieńczenia opuściły go siły i zginął śmiercią odważnych. Do ostatniej chwili swojej nie tracił przytomności. By dać znak o sobie chociażby zza grobu, by uchronić dokumenty swoje od zniszczenia przez deszcz i rozkład własnego ciała, położył je sobie pod głowę.

Cześć pamięci Twojej, nieznany mi, lecz bliski towarzyszu podróży! Wolałeś śmierć, niż życie w niewoli.

KONIEC.

*) Fiński port nad Oceanem Lodowatym.

KRONIKA

CZERWIEC **18** Sobota

Dziś: Marka i Marcelina
Jutro: Gerwazego i Protazego

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 17. VI. 1938 r.
Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 10
Opad 0,9
Wiatr zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— **Boże Ciało.** W związku z przyjazdem ks. biskupa Bukraby, tegoroczna uroczystość Bożego Ciała miała charakter bardziej podniosły i udział w niej wzięło około 5 tys. wiernych. Jak co roku, urządzono ołtarze: 1 na Rynku, w pobliżu kiosku p. Michalskiego, 2 przed gmachem b. Kasy Skarbowej, 3) przed posesją dra Szymanowskiego i 4 w kościele Farnym. Uroczystą Mszę celebrował ks. biskup Bukraba. Na czele procesji kroczyli: zespół orkiestry strzeleckiej, oddział P. W. gimnazjum państw., szkoła SS. Nazaretanek i chorągwie. Ks. biskupa prowadzili p. wojewoda, wice-prezes S. O., wicewojewoda, komendant PKU, prokurator S. O., starosta i burmistrz m. Nowogródka.

— **Wizytacja J. E. ks. biskupa Bukraby.** Dostojny Pasterz przybył do Nowogródka dn. 15 bm. z Lubczy punktualnie o godz. 18, w asyście ks. prałata Iwickiego, powitany został przez miejscowe duchowieństwo, władze państwowe i rzesze wiernych u bramy wzniesionej w pobliżu sklepów Związku Gos podarczego. Następnie uroczyście z procesją odprowadzony został do kościoła Św. Michała.

Program pobytu ks. biskupa Bukraby: 15 wieczorem Ingres, żałobne nabożeństwo, 16 Ingres, celebra, procesja, bierzmowanie. 17 wizytacja szkół SS. Nazaretanek, szkół powszechnych i gimnazjum, wizytacja kaplic w Sulatyczach i w Horodecznie, wieczorem herbatka tow. w „Ognisku". 18 wyjazd do Sieniežyc i poświęcenie kaplicy. 19 odjazd do Worończy.

— **Święto Młodzieży.** Jutro w niedzielę odbędzie się na Górze Zamkowej tzw. Święto Młodzieży. W razie niepogody „święto" odbędzie się w lokalu Straży Ogniowej.

— **W sprawie starych domów.** Pisaliśmy przed paru tygodniami, że około 100 właścicieli starych domów otrzymało od Zarządu Miejskiego nakaz usunięcia tych budynków, jako zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Z tego powodu powstała wśród zainteresowanych prawdziwa panika. Zainteresowani właściciele domów wnieśli odwołnie i — jak się dowiadujemy — Wydział Powiatowy w większości wypadków uchylił decyzję Zarządu Miejskiego, zalecając jedynie przeprowadzenie niezbędnego remontu. Takie stanowisko władz nadzorczych spotkało się z ogólnym uznaniem społeczeństwa, bowiem w tych starych domach zamieszkuje przeważnie ludność uboga, dla której zniesienie domu byłoby naprawdę wielką tragedią i sytuacją niemal bez wyjścia.

W sprawie tej ingerowało również i Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, które wystosowało do Pana Wojewody specjalny memoriał.

— **Odejście nacz. Celestyna Galasiewicza z Nowogródka do Brześcia.** Z dn. 15 czerwca opuścił na stałe Nowogródek naczelnik Wydziału Samorządowego Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego mgr Celestyn Galasiewicz. Związany był z Nowogródkiem węzłami pracy zawodowej i społecznej od lat ośmiu.

LIDZKA

— **Zakładanie ogrodów jordanowskich.** Towarzystwo Przyjaciół Miasta Lidy przystąpiło do upiększenia miasta. Łąki pod zamkiem Gedymina od strony południowej leżały dotychczas bezużytecznie. Bagna te zostały częściowo odwodnione i przeznaczone pod park, do którego realizacji nareszcie przystąpiono. W najbliższym czasie będą ukończone prace przy budowie ogródków jordanowskich.

— **Zjazd L. M. i K. w Lidzie.** 15 bm. odbył się w Lidzie zjazd delegatów i prezesów kół Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ze złożonego sprawozdania rocznej działalności wynika, że obwód lidzki L.M. i K. bilans po stronie przychodu zamknął sumą 12.000 zł. Budżet na rok bieżący nakreślony został na 12.000 zł. Po udzieleniu przez zebranych absolutorium ustępującym władzom, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszło 15 osób. Jednocześnie powołany został komitet do obchodu zbliżającego się tygodnia morza.

W rocznicę pamiętnej szarży pod Rokitną



Z okazji 23 rocznicy szarży pod Rokitną, odbyło się w osadzie Szwoleżerowo na Wołyniu, uroczyste poświęcenie szkoły powszechnej, wybudowanej przez osadników Szwoleżerowa i Rokitnianki oraz poświęcenie i wręczenie tej szkole ufundowanego przez pułk Ułanów Leg. Pol. sztandaru. Delegacja pułku Ułanów wręczyła również szkole dwa radioodbiorniki. Na zdjęciu — biskup sufragan łucki ks. dr Walczykiewicz wbija gwóźdź w drzewce sztandaru, ufundowanego szkole. Obok na prawo — woj. wołyński p. Hauke-Nowak.

— **Kwesta uliczna** urządzona w dniu 15 czerwca na terenie Lidy na rzecz Stowarzyszenia kulturalno - oświatowego „Frajhajt" przyniosła dochodu zł 94 gr 23, którą to kwotę przeznaczono na kolonie letnie dla młodzieży tegoż Stowarzyszenia.

— **Z ruchu wydawniczego.** W ostatnich czasach stała się Lida ciekawym ośrodkiem ruchu wydawniczego. Oprócz wychodzącego od trzech lat miesięcznika krajoznawczego od czasu do czasu na miejscowym rynku księgarskim ukazują się książki o treści społeczno-gospodarczej i krajoznawczej. Przed kilku dniami ukazała się bogato ilustrowana broszura pt. „Strony nowogródzkie". Niezależnie od tego ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika poświęconego poezji i literaturze ludowej pt. „Lirnik wioskowy".

BARANOWICKA

— **Święto PW. i WF. w Baranowiczach.** W związku z obchodem święta PW i WF. w Baranowiczach w dniu 10 czerwca wieczorem odbył się capstrzyk orkiestry, przy udziale kompanii PW. 11 bm. na boisku sportowym odbyły się zawody sportowe, w których wzięli udział: Zw. Strzelecki, gim. państw. męskie i żeńskie, szkoła drogowa i handlowa, P. M. S., Strzelcy junaccy hufcy pracy, KPW, PPW i PKS Ogółem wzięło udział w za wodach około 180 zawodników.

12 bm. odbył się raport oddziałów PW, następnie msza św. w kościele garnizonowym i defilada, którą przyjmował dowódca miejscowego pułku. W tym że dniu w dalszym ciągu, odbyły się finały wszystkich konkurencyj, raid motocyklowy i zawody kolarskie. Rozdanie nagród odłożono do dnia 19 czerwca br.

— **Pożar od pioruna.** W dniu 12 bm. wsi Miłowidy, gm. Dobromyśl, od uderzenia pioruna powstał pożar w zabudowaniach Mikołaja Chitryka, wskutek czego spłonęło doszczętnie 5 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym, gar derobą i urządzeniami gospodarstwa domowego. Z inwentarza żywego spaliło się 2 cieląt. W czasie akcji ratunkowej doznała poparzeń Katarzyna Prymszyzowna lat 16. Zawdzięczając wydajnej pomocy O. S. P. ze Skorynek i Ostrowia oraz okolicznej ludności, pożar został umiejscowiony i nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

— **UTOPIŁ SIĘ APLIKANT ADWOKACKI W NOWOGRÓDKU. 12 czerwca br. na rzece Molczadce przy moście około m. Molczadź w czasie kąpieli utopił się aplikant adwokacki z Nowogródka, Borys Czerniawski.**

NIEŚWIESKA

— **Dlaczego tak jest!** Miasteczko Horodziej w powiecie nieświeskim jest upośledzone pod względem budynków szkolnych. Nauka odbywa się w sześciu oddziałach i oddalonych od siebie lokalach, nie odpowiadających zupełnie wymaganiom i warunkom, jakie powinna mieć szkoła w miasteczku. Cierpi na tym tok pracy nauczycielskiej i samo nauczanie. Dzieci muszą biegać przez tory kolejowe i tylko szczęśliwy bieg wypadków dotychczas nie wywołał katastrofy. Lokale szkolne, nieopatrzone i mieszczące się w starych budynkach są tak zimne, że praca przy większych mrozach jest zupełnie wykluczona.

Pragnąc temu zaradzić, mieszkańcy Horodzieja postanowili przystąpić do budowy szkoły. Posypały się składki. Zebrano około 2000 zł, składki wpływają stale, plac otrzymano bezpłatnie, sporządzono pijany, ale w tym miejscu sprawa budowy utknęła. Piany wysłane do zatwierdzenia nie wracają.

— **Podziękowania.** Zarząd ochotniczej straży pożarnej w Chwojewie gminy chowskiej składa tą drogą podziękowanie Do wódcy pułku KOP Snów za bezpłatne udzielenie orkiestry na zabawę strażacką.

Szkoła powszechna z Kożewa, gminy Żuchowicze składa podziękowanie KOP w Stołpcach za serdeczne i gościnne przyjęcie wycieczki szkolnej oraz PCK w Stołpcach za ułatwienia i pomoc w środkach transportowych.

— **Zawody strzeleckie.** Odbyły się w Nieświeżu zawody strzeleckie członków stowarzyszenia ochotniczych straży pożarnych z terenu powiatu nieświeskiego, zorganizowane przez oddział powiatowy Z. S. P. Zawody prowadzono zespołami i indywidualnie. Nosiły one charakter popularyzacji sportu strzeleckiego wśród strażactwa.

Do zawodów stanęło 20 zespołów trzyosobowych i 68 zawodników w strzelaniu indywidualnym, łącznie 128 strażaków, reprezentujących wszystkie oddziały z terenu powiatu. I miejsce zajął zespół O. S. P. Jodczyce 243 pkt. na 300 możliwych, otrzymując nagrodę dyplom i sygnałówkę alarmową; II miejsce Horodziej — 227 pkt., nagroda — dyplom i odcinek węża tłoczonego z połączenikami; III miejsce Kleck 225 pkt., nagroda dyplom i odcinek węża tłoczonego; IV miejsce Łań 219 pkt., dyplom

W strzelaniu indywidualnym I miejsce zajął Korzon Konstanty, dowódca oddz. O. S. P. Zapole, uzyskując 90 pkt. na 100 możliwych, nagrodę — dyplom, żeton i komplet umundurowania; II m. Goc Stanisław prezes OSP. Jodczyce 88 pkt., nagroda — żeton; III m. Apanasewicz Mikołaj, naczelnik OSP Babajewicze 86 pkt., żeton; IV m. straż. Horodziejewicz Adam, 83 pkt. nagroda - dyplom. Nagrodę w postaci odcinka węża tłoczonego otrzymał zespół OSP Nowa Wieś.

Zakończenie zawodów strzeleckich oraz rozdanie nagród odbyło się w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i wojskowych.

— **ZROBIŁ SOBIE HARAKIRY. Właściciel sklepu spożywczego we wsi Rudawka gminy Horodziej, Szeremeto Kazimierz zadał sobie nożem trzy ciosy w okolicę serca. Dochodzenie ustaliło, że zamach samobójczy popełnił on wskutek przewlekłej choroby i niepowodzenia w handlu. Po kilkugodzinnych męczarniach zmarł na miejscu.**

— **72-LETNI KAWALER. Mieszkaniec Horodzieja, Wienczesław Żywień, lat 72 uprowadził podstępnie w pole przybyłą ze wsi Zablocie Marię Gromczenko, lat 16 i dokonał na niej gwałtu. Policja przekazała sprawę prokuraturze.**

POLESKA

— **Stary cmentarz żydowski powinien być oddany miastu.** Jednym z naglących problemów urbanistycznych w Pińsku jest sprawa zużytkowania starego nieczynnego od przeszło stu lat cmentarza żydowskiego. Względy natury higienicznej, komunikacyjnej i urbanistycznej przemawiają za koniecznością przekazania go do dyspozycji władz miejskich.

Według znajdujących się w archiwum miejskich dokumentów cmentarz ten był nieczynny już w roku 1839. Dopiero w czasie inwazji bolszewickiej i walk prowadzonych na tutejszym terenie przez Wojsko Polskie, zostało pochowanych 30-kilku rozstrzelanych Żydów. Fakt ten jednak nie powinien stać na przeszkodzie do zrealizowania projektu urządzenia na miejscu bezużytecznego cmentarzyska parku miejskiego, gdzie strudzony obywatel mógłby znaleźć odpoczynek w cieniu rozłożystych drzew.

Projekt podobny był już w roku 1932 opracowany przez ówczesnego prezydenta miasta (obecnego senatora) p. Olewińskiego i wysłany do zaopiniowania do Urzędu Wojewódzkiego. Jakie losy spotkały go i gdzie się znajduje obecnie, to są pytania, które obywatele Pińska mają prawo postawić i czekać na nie wyczerpującej odpowiedzi.

Z urządzeniem parku udostępnione zostanie połączenie śródmieścia z dzielnicą Gliniszcze, ulica Zawalna przybierze na wyglądzie i zniknie ponury przeszło 100 metrowy, wypięty w kierunku ulicy, parkan bynajmniej nie dodający uroku tej dzielnicy.

— **Pierwszy na Polesiu sklep rybny.** W dniu 15 lipca nastąpi otwarcie pierwszego na Polesiu specjalnego sklepu rybnego w Pińsku. Budowa sklepu subsydiowana przez Fundusz Pracy. Ogólny koszt wyniesie około 24.000 zł. Całość budynku zajmuje około 300 mtr. sześć. Po za salą sprzedaży sklep będzie zawierał lodownię, paczkarnię i kancelarię. Dla przechowywania ryb są wybudowane 2 większe i trzy mniejsze (podręczne) baseny.

Znaczenie powstania tej placówki da się ująć w następujących ramach: podniesie nie eksportu ryby poleskiej, usprawnienie rynku wewnętrznego, usunięcie pośrednictwa i pobudzenie do standaryzowania hodowli ryb.

— **V. Okręgowe Zawody Modeli Latających w Pińsku.** Dotychczas Okręgowe Zawody Modeli Latających odbywały się w Brześciu nad Bugiem. W roku bieżącym, ze względu na to, że Pińsk prowadzi w modelarstwie, zawody te na wniosek tutejszego Obwodu, Zarząd Okręgu zadecydował przeprowadzić w Pińsku. Organizacja zawodów spocząła w ręku Zarządu miejscowego Obwodu.

Zawodnicy pińscy i w tym roku wykazali wysokie przygotowanie. Zdobyli 16 pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach.

Trzeba podkreślić, że w roku ubiegłym zawodnicy z Polesia na Ogólnokrajowych zawodach zajęli czwarte miejsce; jeżeli zaś wziąć pod uwagę samych uczniów bez personelu instruktorskiego — to pierwsze.

Na tegoroczne zawody ogólno-krajowe, które odbędą się w Stanisławowie 29 i 30 czerwca z Polesia wyjeżdżają: J. Bondar, J. Uwarów, instr. E. Smołka — z Pińska oraz M. Chabowski i S. Żurad — z Prużan.

Z pośród instruktorów najlepsze wyniki uzyskali: E. Smołka z Pińska, S. Kochan z Kamienia Koszyrskiego, W. Ginłowt z Brześcia i A. Fyk z Dawidgródka.

— **Próby pierwszego odcinka wodociągowego — nie zawiodły.** Odbyła się w Pińsku próba pierwszego odcinka sieci wodociągowej pod ciśnieniem 13 atmosfer, próba dała dodatni wynik. 15 lipca Zarząd Miejski ma zamiar przystąpić do budowy stacji pomp, na placu położonym obok terenów Jarmarku Poleskiego. W związku z układaniem rurociągów, w bliskim czasie ma się rozpocząć zabrukowanie ulicy Nadbrzeżnej. Do prac brukarskich będzie użyta kostka — „trylinka".

— **Na wykupienie domu przy Bakszta w Wilnie.** Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy Administracji Wojskowej OK IX złożyli w b. r. ponad 1200 zł na wykupienie przez Zw. Strzelecki domu przy ul. Baksztа 14 w Wilnie, w którym ongiś zamieszkiwał Wskrzesiciel Polski Marszałek J. Piłsudski.

WOŁOŻYŃSKA

— **Święto młodzieży w Wołmie.** 12 czerwca br. odbyło się w pogranicznym miasteczku Wołmie — „Wiosenne święto młodzieży". Udział w nim wzięła dziatwa ośmiu szkół: z Ciszkowszczyzny, Michałowszczyzny, Październicy, Prowżał, Sieliszcza, Suduńk, Wirłowicz, Wołmy. Dziatwa i młodzież złożyła wieńce i wiązanki kwiecia przed „pomnikiem Bohaterów". Zebrani wzięli udział w nabożeństwie, potem odbyły się występy przeplatane śpiewami, inscenizacjami, deklamacjami i tańcami ludowymi. W czasie występów przygrywała orkiestra KOP.

Jak samozwańczy plenipotent
parcelował dobra radziwiłłowskie

Dorodny młodzian i ozdoba wsi Folwarkowce pod Nieświeżem, niejaki Kazimierz Hniečko, spędzając wolne chwile od zajęć na rozmyślaniach, wpadł na bardzo oryginalny pomysł przyśpieszenia prac parcelacyjnych.

Wiadomo, że najlepszą i najpotrzebniejszą rzeczą w każdym urzędzie są pieczęcie. Pełen inicjatywy pan Kazimierz Hniečko zamówił dwie duże pieczęcie: jedną z tytułem zarządu dóbr radziwiłłowskich, drugą z godłem Związku Strzeleckiego. Posiadając już takie podstawy, przystąpił do owocnej pracy.

Czując sentyment do swojego kuma, małorolnego gospodarza, Kazimierza Bieleckiego, zamieszkałego też w Folwarkowcach, sprzedał mu z wolnej ręki 4 i pół hektara wyborowej ziemi radziwiłłowskiej po 600 zł za hektar, przyjmując jako zaliczkę 450 zł. Jako bezpłatny dodatek do tej tranzakcji, ofiarował Kazio Bieleckiemu dla historycznej działa, jakich się znajduje wiele na zamku nieświeskim. Akt sprzedaży wystawił i opatrzył przepisowo pieczęciami.

O dobroczynnej akcji pana Kazimierza dowiedział się mieszkaniec wsi Kosmowicze pod Kleckiem, Aleksander Żukowski, który w ciągu dwóch godzin nabył na własność 12 hektarów parku albiańskiego, z prawem korzystania z połowu ryb w sąsiadujących z nowonabytym terenem stawach książęcych. Kosztowało go to niewiele, gdyż tylko 1600 zł.

Chrzestna mama pana Kazia, Antonina Skrycka, ogólnie znana i ceniona patryczusz ka nieświeska, pragnąc przysporzyć sobie jeszcze kawałek ziemi, nabyła od chrześniaka dwa hektary lasu albiańskiego wraz z gajówką za cenę 500 zł. otrzymując w dodatku jako upominek 4 łabędzie z jeziora radziwiłłowskiego.

Rodzony ojciec pana Kazia, Stefan Hniečko otrzymał od kochającego synka na wieczystą własność radziwiłłowski folwark Malewo za skromną sumę 10.000 zł.

Zainkasowawszy gotówkę, pan Kazimierz wyjechał do Gdyni, pragnąc odetchnąć morskim powietrzem, ale ponieważ prace parcelacyjne nie zostały całkowicie wykończone, powrócił znów do Nieświeża. Nie znajdując nabywców, zgorzkniały pan Kazio wsiadł do samochodu, chcąc ponownie próbować swych zdolności parcelacyjnych na innym terenie. Żegnany przez krewnych, spoczął już na poduszkach samochodowych, gdy nagle pojawili się wywiadowcy Urzędu Śledczego i zaprosili na dłuższy spoczynek, przekreślając raz na zawsze chęci i inicjatywę pomysłnego pana Kazimierza.

Władze śledcze nie zrozumiały wzniosłych i pięknych zamierzeń.

Nieświeżanie z ciekawością oczekują rozprawy sądowej, która ujawni rozmiar afery.

Najbliższe inwestycje miasta

O 11.230.000 zł. zabiega samorząd wileński

Wczoraj Magistrat wysłał do władz centralnych memoriał, obrazujący zamierzone inwestycje Wilna na rok budżetowy 1939/40.

Należy tu przy okazji zaznaczyć, że dzięki przychylnemu stosunkowi władz państwowych do zamierzeń gospodarczych m. Wilna ,samorząd wileński uzyskał dwie poważne pozycje. Pierwsze z nich to rozpoczęcie budowy hydroelektrowni w Turniszkach; druga — to pożyczka angielska, którą skarb państwa przejął całkowicie, odciążając w ten sposób budżet Wilna od poważnych spłat.

Ponieważ pozostaje jeszcze cały szereg palących inwestycyj, które Zarząd Miejski nie może zrealizować bez pomocy finansowej skarbu państwa, miasto zwróciło się z memoriałem do resortów gospodarczych Rządu, wysuwając szereg doniosłych zamierzeń inwestycyjnych, jak nprz.

BUDOWĘ MOSTU NA WILII

koło placu Łukiskiego. Ma być to most o żelaznej konstrukcji dostosowany zarówno dla ruchu pieszego, jak i kołowego. Zadaniem nowego mostu będzie odciążenie mostu Zielonego; oraz

BUDOWA DWÓCH MOSTÓW NA WILENCE

Ogółem koszt tych inwestycyj jest obliczony na sumę **1.500.000 zł.**

Następna kolejna inwestycja to

BUDOWA DWÓCH HYDROELEKTROWNI I REGULACJA WILENKI,

kosztem **2.000.000 zł.**

W zakresie budownictwa jako najpilniejszą inwestycję wysuwa miasto

BUDOWĘ RZEŹNI MIEJSKIEJ,

kosztem **miliona zł.** Ma być to pożyczka długoterminowa.

Poza tym przewidziane są memoriałem budowy gmachów: szkoły powszechnej, ośrodka zdrowia (na Śnipiszkach), Domu Ludowego i ogródków jordanowskich, oraz **uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej kosztem miliona i 200.000 zł.**

Ogólny koszt projektowanych inwestycyj

WYNOSI 11.230.000 ZŁOTYCH.

O sumę tę samorząd wileński zabiega bądź w formie długoterminowych pożyczek, bądź też w formie bezzwrotnej dotacji skarbu państwa na rzecz miasta.

Demonstracja petardowa przeciwko red. Mackiewiczowi

Wczoraj w nocy policja stanęła w obliczu naprawdę niecodziennej zagadki. Redakcyjny telefon „Słowa" alarmował komisariat i komendę P. P. o tym, że na życie redaktora Stanisława Mackiewicza dokonano zamachu petardowego.

Dwie petardy wrzucono do gabinetu redaktora, w którym akuratnie pana Mackiewicza wówczas nie było, a jedna petarda, rzucona rzekomo z przejeżdżającego samochodu, trafiła na klatkę schodową domu Nr 16 przy ul. Zygmuntowskiej, gdzie znajduje się prywatne mieszkanie redaktora „Słowa", stoczyła się na chodnik i wybuchła.

„Słowo" w relacji o nocnym wypadku zadrwiło z „zamachowców" zarzucając im nawet brak odwagi i podając dokładne godziny kiedy można rzeczywiście dokonać zamachu na życie redaktora.

Widocznie wierzą w to, że „zamachowcy" nie skorzystają ze wskazówek „Słowa", wobec przestrogi autora tej relacji, że redaktor Mackiewicz posiada przy sobie pistolet. Trochę naiwnie!

Co do środowiska z którego pochodzili miotacze petard krążą najrozmaitsze pogłoski. Właściwie mówiąc wszyscy stanęli przed zagadką: Po co i w jakim celu organizować zamach na redaktora „Słowa"!

„Narodowcy" i „falangiści" przecież tego nie zrobią; by Żydzi zabrali się do miotania petard — też trudno uwierzyć.

Pod zarzutem dokonania zamachu zatrzymano dwie osoby. Jeden z zatrzymanych jest uczniem Szkoły Ogrodniczej, drugi młodzieńcem bez określonego zajęcia. Obaj nie przyznają się do winy, twierdząc, że zupełnie przypadkowo znaleźli się w pobliżu miejsca zamachu.

Na razie zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Dalsze śledztwo prowadzone jest intensywnie. Wszystkich interesuje bowiem w jakim celu ZAINSCENIZOWANO te trzy wybuchy. **C.**

Uczeń fałszował książeczki PKO

Policja śledcza wpadła na trop oszustwa, dokonywanego przez ucznia szkoły technicznej w Wilnie Bronisława Ryżego, syna kolejarza z Łyntupów. Młodzieniec nie kontentował się przysyłanymi mu przez ojca pieniędzmi i zaczął sobie „dorabiać" w sposób, wybitnie kolidujący z kodeksem karnym.

Ryży wyspecjalizował się w fałszerstwach książeczek PKO. Co prawda na drobne sumy, uprawiając oszustwa od grudnia ub. roku, zdołał wybrać z PKO aż 700 zł. Postępował on zwykle w identyczny sposób. Wybierał z PKO książeczkę oszczędnościową na cudze nazwisko, następnie przerabiał sumę w książeczce i zgłaszał się do kasy po pieniądze. Sprytny młodzieniec przerabiał także swe nazwisko w dowodzie osobistym.

Jak ustaliła policja, Ryży zdołał wybrać aż 11 książeczek PKO. Warto zaznaczyć, że ojciec młodzieńca, nic nie wiedział o występnych praktykach swego syna, gdyż ciężko pracując posyłał ostatnie grosze do Wilna, gdzie kształci swych trzech synów, z których jeden zrobił mu taki straszny zawód.

Ryżego osadzono w więzieniu łukiskim. (c).

RADIO

SOBOTA, dnia 18 czerwca 1938 r.

6,45 — Gimnastyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka poranna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Muzyka wakacyjna; 8,55 — Program na dzisiaj: 9,00 — 11,00 — Przerwa.

11,00 — Audycja dla poborowych; 11,15 — Audycja dla szkół; 11,45 — Piosenki angielskie; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Audycja południowa; 13,00 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 13,15 — Z utworów Ryszarda Wagnera i włoska muzyka operowa; 14,00 — Muzyka popularna; 14,15 — Przerwa.

15,15 — Teatr wyobraźni dla dzieci, słuchowisko „Mały lord"; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Mikrofon wśród gwiazd — reportaż z płyt; 16,45 — „Ci co zostali na tyłach" — pogadanka; 17.00 — Grają orkiestry ludowe; 17,50 — Wileńskie wiadomości sportowe; 17,55 — Program na niedzielę; 18,00 — Nasz program; 18,10 — Koncert kameralny; 18,45 „Poeci z ziemi Sta[illegible] szkic literacki; 19.00 — Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej; 19.20 Melodie Wileńszczyzny: 19,50 — pogadanka aktualna; 20.00 — Audycja dla Polaków za granicą; 20.40 — Dziennik wieczorny; 20,50 — Czytanki wiejskie: „W oknie" opowiadanie J. I. Kraszewskiego; 21,00 — Transmisja uroczystości z otwarcia Muzeum Narodowego w Warszawie; 21,20 — Koncert w wyk. orkiestry dętej; 21,40 — Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Francja;Wiadomości sportowe; 22,10 — Godzina niespodzianek; 23,10 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,15 — Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 19 czerwca 1938 r.

7.15 Pieśń poranna; 7.20 Koncert poranny: 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8,35 Program na dzisiaj; 8,40 Wiadomości rolnicze; 8.50 Gra kapela wiejska; 9.05 Gawęda świetlicowa; 9.15 Regionalna transmisja ze Stanisławowa; Transmisja nabożeństwa z kolegiaty stanisławowskiej; Ok. 10.30 W przerwie: Transmisja z uroczystości złożenia hołdu relikwiom św. Andrzeja Boboli przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na placu Zamkowym; 11,45 „Życie literackie Wilna" — felieton; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.01 Przemówienie wojewody stanisławowskiego gen. Stefana Pasławskiego; 12.06 Poranek symfoniczny z Teatru Małopolskiego w Stanisławowie; 13.00 „O nocach i dniach" — szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa: 15.00 Audycja dla wsi; 15.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Pełną parą na Hong-Kong"; 17.00 Sergiusz Rachmaninow: Sonata na wiolonczelę i fortepian; 17.30 Tygodnik dźwiękowy: 18.00 „Frasquita" — operetka w 3 aktach Franciszka Lehara; Ok. 18.45 W przerwie: Chwila Biura Studiów; 20.00 „Lepsze życie zaczynajcie" — wieczorynka w wyk. Zespołu „Kaskada"; 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Wesoła Syrena: Wariacje radiowe na temat „Umarł Maciek umarł"; 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Francja oraz Zbiorowe wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna; 23.10 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 18 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu malejącym, miejscami jednak jeszcze przelotne deszcze. Stopniowe polepszanie się stanu pogody.

Dalsze powolne ocieplenie. Temperatura w ciągu dnia ok. 20 C.

Umiarkowane wiatry z zachodu i półn.-zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Cz. Nałęcza (Jagiellońska 1); Sów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

— **Zarząd T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie** niniejszym podaje do wiadomości wszystkim członkom i sympatykom o nagłym zgonie p. radcy Wacława Jeżowskiego, długoletniego i zasłużonego wice-prezesa i skarbnika Towarzystwa i prosi o przyjęcie udziału w oddaniu ostatniej posługi.

AKADEMICKA

— **Odnowienie doktoratu.** W piątek, dnia 17 czerwca 1938 r. o godz. 19 w auli kolumnowej USB. odbyła się uroczystość odnowienia doktoratu medycyny dr. Michała Mińkiewicza i dr. Zygmunta Zawadzkiego, którzy przepracowali w zawodzie lekarskim 50 lat.

SPRAWY SZKOLNE

— **PRYWATNE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WILNIE przyjmuje uczni i uczenice w wieku szkolnym na r. szk. 1938/39.**

Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów Dokształcających im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej w godz. od 9—12 oraz od 15—19.

Dyr. gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od 10—12 w tymże lokalu.

— **W roku szkolnym 1938/39** przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum** im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

— **Egzaminy publiczne słuchaczy Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie** odbędą się dnia 18 czerwca rb. w sali Związku Literatów Polskich, Ostrobramska 9, początek o godz. 17 punktualnie.

— **Prywatna Męska Szkoła Krawiecka im. „Promienistych" Pol. T-wa „Światło" w Wilnie.** Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający conajmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 14—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Szkoły — ul. Żeligowskiego 1 — w dniach od 15 do 30 czerwca i od 15 do 30 sierpnia w godz. od 10—13

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Koła Wileńskiego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju,** zawiadamia członkinie Koła, że w niedzielę 19 bm. na zakończenie roku szkolnego peowiackiego o godz. 11 w Ostrej Bramie, odbędzie się uroczyste nabożeństwo, po którym nastąpi pochód na Rossę i złożenie hołdu Sercu I Marszałka. Obecność członkiń obowiązkowa. Zbiórka w Ostrej Bramie o godzinie 10.15.

— **Komitet Ukwiecenia Wilna** zwrócił się z wiosną br. do szeregu organizacyj społecznych i przedsiębiorstw z prośbą o fundowanie nagród na Konkurs Ukwiecenia Wilna. Stan zgłoszonych do tej pory nagród przedstawia się następująco:

Bank Gospodarstwa Krajowego	10.00 zł.
Bank Rzemieślniczy	15.00 „
Rodzina Policyjna	10.00 „
Zw. Pracy Ob. Kobiet	25.00 „

oraz nagrody w książkach od: Naszej Księgarni, Księgarni Św. Wojciecha i Księgarni Zawadzkiego.

Wobec tego, że liczba kandydatów do nagród wzrasta z każdym dniem, Komitet ponawia swój apel o zgłaszanie nagród w terminie najszybszym, pod adresem: Sekretariat Komitetu Ukwiecenia Wilna w lokalu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Mickiewicza 32.

RÓŻNE

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę, 19 czerwca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej zwiedzi Schron Przeciwgazowy i Ośrodek Propagandy LOPP. Objaśnień udzielać będzie instruktor LOPP-u.

Zbiórka o godzinie 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

— **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie** organizuje w dniach 25—30 czerwca wycieczkę do Rygi. Koszt udziału 55 zł. Zapisy i informacje: Polskie Biuro Podróży „Orbis", ul. Mickiewicza 16-a i Wielka 49.

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną TOM w Wilnie składa tą drogą podziękowanie młodzieży Szkoły Powszechnej w Krzyżakach gm. rzeszańskiej za zebraną na Fundusz Stypendialny TOM-u sumę 16,77 zł. które to pieniądze przywiozła z życzeniami pomyślnego rozwoju TOM-u delegacja dziatwy szkolnej z Krzyżaków. Delegacja wręczyła delegatowi TOM-u listę ofiar na książki dla tworzonej przy szkole w Krzyżakach „Biblioteki Społecznej".

Wybicie szyb w lokalu „Tog"

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy wybili kamieniami dwie szyby w redakcji „Undzer Tog" przy ul. Hetmańskiej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI W MUSZLI KONCERTOWEJ — W PARKU ŻELIGOWSKIEGO

— Dziś, w sobotę dn. 18 czerwca o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Miejski, pragnąc udostępnić szerszej publiczności obejrzenie pięknego, taneczno-śpiewnego widowiska — daje w muszli koncertowej, w parku im. Gen. Żeligowskiego — **„Królowę przedmieścia"** w premierowej obsadzie zespołu, po cenach wyjątkowo niskich — tj. po zł 1.50 i 1.00 siedzące i wejściowe po 50 gr. Będą to tylko dwa przedstawienia na wolnym powietrzu— tj dziś, 18 i jutro w niedzielę 19. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w Teatrze na Pohulance.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance!** W niedzielę dn. 19 bm. o g. 4.15 — ukaże się na przedstawieniu popołudniowym w Teatrze na Pohulance — doskonała komedio-farsa B. Nusića pt. **„Wielka polityka pani ministrowej"** po cenach propagandowych.

— Najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie komedia w 3 aktach Ruszkowskiego pt. **„Mąż z grzeczności".**

— **Poranek operowy** w wykonaniu scenicznym słuchaczy Konserwatorium im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się w niedzielę 19 czerwca o godz. 12.15 w sali teatru Miejskiego na Pohulance. W programie sceny z oper: „Fausta" Gounoda, „Mignon" Thomasa. Ceny miejsc propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Dzisiejsza premiera.** Dziś operetka Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"** z Janiną Kulczycką, Xenią Grey, B. Halmirską, K. Dembowskim, W. Szczawińskim, K. Wyrwicz Wichrowskim, K. Chorzowskim na czele. Ze względu na walory muzyczne tej wspaniałej operetki oraz wyjątkową jej obsadę widowisko to śmiało można nazwać reprezentacyjnym Teatru „Lutnia".

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o g. 14.15 po cenach zniżonych grana będzie świetna operetka Lehara **„Miłość cygańska"**

Zjazd Delegatów T-wa Ogrodów Działkowych Wojew. Wileńskiego

19 bm. (niedziela) o g. 10 rano w sali Związku Inżynierów Kolejowych przy ulicy Wileńskiej 33 odbędzie się Zwyczajny Zjazd Delegatów Towarzystw Ogrodów Działkowych Województwa Wileńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Powitanie. 3. Wybór Prezydium. 4 Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu. 5. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium. 7. Program prac na lata 1938 i 1939. 8. Wytyczne i preliminarz na rok następny. 9. Wybór Komisji Matki. 10. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 11. Uchwalenie wniosków i 12 Wolne wnioski.

Po zakończeniu obrad odbędzie się zwiedzanie terenów ogrodów działkowych.

V Walny Zjazd Delegatów Ognisk Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilnie

odbędzie się 19 bm. Program zjazdu obejmuje:

Godz. 7.45 — powitanie na dworcu prezesa Zarządu Głównego OMP gen. bryg. Jana Jur-Gorzechowskiego; godz. 10 — nabożeństwo w Ostrej Bramie; godz. 11 — złożenie wieńca na Mauzoleum na Rossie; godz. 13— otwarcie Zjazdu w sali Izby Przemysłowo-Handlowej.

Porządek dzienny: Otwarcie Zjazdu, powołanie prezydium, przemówienia powitalne. Przemówienie prezesa Zarządu Głównego OMP gen. bryg. Jana Jur-Gorzechowskiego. Referat: „Aktualne zagadnienia młodzieżowe w Polsce" — Antoni Zalewski, sekretarz generalny OMP. Referat „5 lat OMP'u na Wileńszczyźnie" — Piotr Giedrys, naczelnik Okręgu. Odczytanie rezolucyj i depesz hołdowniczych. Godz. 17 Obrady.

UROCZYSTOŚĆ NAZWANIA OŚRODKA KOSZYKARSKO - WIKLINIARSKIEGO OMP IMIENIEM GEN. BRYG. JANA JUR-GORZECHOWSKIEGO W WILEJCE POWIATOWEJ W DN. 20 CZERWCA BR.

Godz. 12 — nabożeństwo; godz. 13 — uroczystość nazwania Ośrodka Koszykarsko-Wikliniarskiego imieniem gen. bryg. Jana Jur-Gorzechowskiego; godz. 15 — otwarcie Wystawy Koszykarsko-Wikliniarskiej w sali Ośrodka OMP; godz. 20 — Wieczór świetlicowy w sali Wydziału Powiatowego przy współudziale KOP-u.

Kongres Kawalerów Maltańskich w Budapeszcie



Uczestnicy tradycyjnego kongresu Kawalerów Maltańskich w Budapeszcie, w ozdobnych strojach, przechodzą ulicami stolicy Węgier na uroczyste nabożeństwo w katedrze Św. Stefana.

„Wianki" na Wilii 28 bm.

Liga Morska i Kolonialna podaje do ogólnej wiadomości, że tradycyjne „Wianki" na Wilii w roku bieżącym odbędą się w ramach obchodu „Tygodnia Morza", tj. w dniu 28 czerwca rb., a nie w noc Świętojańską, jak w latach ubiegłych.

Ofiary

— **Na FON.** Szkoła im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Rudominie z okazji imienin swego kierownika wpłaciła na FON 5 zł 24 gr. Pieniądze zostały wpłacone w Urzędzie Pocztowym.

Kurjer Sportowy

Boks dla początkujących

Okręgowy Ośrodek W. F. Wilno, przypomina miłośnikom pięściarstwa, że na sali oraz na boisku „Pióromont" odbywa się we wtorki i czwartki od godz. 18 zaprawa bokserska dla początkujących.

Zapisy w dalszym ciągu, przyjmuje kancelaria Okręgowego Ośrodka W. F. Wilno w godz. 9—15.

Jednocześnie wzywa się uczestników poprzedniego kursu do dalszego trenowania.

Przed rozpoczęciem zaprawy należy poddać się badaniu lekarskiemu w Poradni Sportowo-Lekarskiej w Wilnie przy ul. Wielkiej 46.

Uczestnicy winni posiadać przekroczonych 16 lat. Wpisowe wynosi 50 gr. Zaprawa rozpoczyna się we wtorek dnia 21 czerwca br.

Propagandowe zawody pływackie

Dziś upływa termin zgłoszeń do: Pierwszych propagandowych zawodów pływackich na trasie most Antokolski — Most Zielony (około 3 klm). Zbiórka wszystkich zawodników punktualnie o godz. 9.20 na przystanie 3 Baonu Saperów. Przypominamy, że udział w tych zawodach mogą brać kobiety i mężczyźni, stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Trasa tego tradycyjnego biegu została w roku bieżącym przedłużona specjalnie w tym celu ażeby nadać tej imprezie charakter wybitnie propagandowy, gdyż gros publiczności gromadzi się w pobliżu przystani statków i Mostu Zielonego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarka Wil. O. P. Z. P. p. Paszkiewiczówna w lokalu Okręgowego Ośrodka W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4 w godz. 11—13.

Reprezentacja pływaków warszawskich w Wilnie

Polski Związek Pływacki w celach propagandowych przysyła w pierwszych dniach sierpnia br. do Wilna reprezentację pływaków warszawskich w celach rozegrania meczu pływackiego i water-polowego z reprezentacją Wilna. Będzie to pierwszy występ pływaków stołecznych na naszym terenie.

Delegat PZP w Wilnie

W końcu bieżącego miesiąca przyjeżdża do Wilna wiceprezes Polskiego Związku Pływackiego kpt. Cypryk.

Wilno zdystansowane przez Lublin

Lublin, miasto o wiele mniejsze od Wilna, pozostawiło za sobą w tyle nie tylko Wilno, lecz i cały szereg inych miast przez to, że szkoli aż 2000 dzieci w wieku do lat 12 w pływaniu. Są to przeważnie uczniowie i uczennice szkół powszechnych. Mamy nadzieję, że władze szkolne naszego miasta dołożą wszelkich starań, ażeby ruszyć naprzód tak zaniedbaną sprawę nauki pływania wśród młodzieży szkolnej szkół powszechnych.

Wyścig kolarski górski o mistrzostwo Polski



W Bielsku odbył się kolarski wyścig górski o mistrzostwo Polski, zorganizowany na polecenie Polskiego Związku Kolarskiego, przez Policyjny Klub Sportowy w Katowicach. Na zdjęciu — moment dekoracji wieńcem laurowym zwycięzcy wyścigu — Józefa Kapiaka, z klubu sportowego „Jur" w Warszawie.

Gdzie zdobyć można odznakę pływacką?

Ze względu na liczne zapytania komunikuje się, że Odznakę Pływacką zdobyć można: na przystani AZS u p. Paszkiewiczówny, na basenie ŻTGS „Makabi" (Brzeg Antokolski Nr 19) u mgr. Bengisa i na basenach pływackich Okr. Ośr. W. F. przy przystaniach WKS Śmigły i 3 Baonu Sap. Wil. u p. Władysława Piotrowicza w godz. 8—12 i 16—20.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z KONKURSU MIESIĘCZNEGO.

Rebusiki: Wawel, wyrok.

Szarada: Komora.

Dzielenie: 43470 : 345 = 126.

Rebusiki: Na pokrzepienie serc.
Na cztery nogi kuty.

Zadanie kombinacyjne:
1, 7, 10, 16
15, 9, 8, 2
14, 6, 11, 3
4, 12, 5, 13

Pająk i mucha — odległość wynosiła 40 stóp.

Drzewo, kot i mysz. Po 63 dniach kot spotka mysz, drzewo wówczas będzie miało 63 łokci wysokości.

Rebusik Karoline.

Zadanie matematyczne 5^{55}.

Pokój starej panny miał 4 koty (gdyż był tak mały, że koty siedziały na przekątnej na ogonach).

Szarada Mazowsze.

Zadanie na deser. Baran został pożarty w $^{12}/_{17}$ godziny.

Szarady Moreie.

ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Z Wilna: E. S., Balicki W., Danysz F., Juchniewicz, Kalita W., Kolicki, Prószyński.

Spoza Wilna:
Jer ze Smorgoń;
Gudanowa W. z Lidy;
Zawadzki z Oszmiany;
Piotrowska z Worotyńca;
Maniecka z Ostrożca;
Witkowski z Łunińca;

Nagrodę za największą ilość punktów zdobył p. Witkowski z Łunińca i p. Juchniewicz A. z Wilna.

Przez losowanie nagrodę zdobył p. Prószyński.

W dniu dzisiejszym przesyłamy p. W. Skowskiemu „Kwiat na ruinach", p. Juchniewiczowi „Awantury studenckie", p. Prószyńskiemu „Niemcy a la fourchette".

Od przyszłej soboty będziemy zamieszczali zadania już na konkurs wakacyjny. Zadania będą się ukazywały co sobotę. Rozwiązania wszystkich zadań można nadsyłać do 15 września.



Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót przy budowie szkoły powszechnej w Wilnie przy ul. Beliny:

1) budowlano-wykończeniowe;
2) wodociągowo-kanalizacyjne;
3) centralnego ogrzewania i urządzenia dezynsektora;
4) elektryczne.

Oferty, które winny być sporządzone zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92) należy nadsyłać pod adresem Biura Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Wilno, Dominikańska 2, pok. 54) do godz. 12 dnia 4 lipca 1938 r. W tymże dniu 4 lipca 1938 r. o godz. 12 w lokalu W-łu Technicznego nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Oferty mogą obejmować całość lub jedną z wymienionych robót. Pełne wezwanie do przetargu, ogólne i szczegółowe warunki, kosztorysy i rysunki można przeglądać w godzinach od 10 do 12 każdego dnia w biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości.

RÓŻNE

DO 5.000 ZŁ pożyczę przy otrzymaniu stanowiska administratora. Oferty do redakcji pod literami B. Z.

ZGUBIŁEM indeks Nr 8570. Uczciwego Znalazcę uprzejmie proszę o odniesienie do redakcji „Kurjera Wil.", ul. Biskupa Bandurskiego 4.

ZGUBIONE świadectwo przemysłowe, wyd. na imię Kajetana Kałwelisa, unieważnia się.

LEKARZE

DOKTÓR
Janina Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTÓR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

Kawiarnia-bufet na statku „Sobieski"

— Została otwarta Kawiarnia-Bufet na statku „Sobieski" przy przystani w Wilnie, Gorące i zimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny umiarkowane. Czynna w czasie ruchu i postoju. Zaprasza — Zarząd.

UWAGA! Statek „SOBIESKI" kursuje między Wilnem i Werkami tylko w niedziele i święta jako spacerowy. Odchodzi z Wilna o godz. 9.50, 14.20, 18.00. Z Werek — 13.00, 16.05, 19.45.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	17.50	18.—
„ II „ 670 „	16.75	17.25
Pszenica I „ 748 „	24.50	25.50
„ II „ 726 „	23.25	24.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16 25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.75	18.25
„ II „ 445 „	16 75	17.25
Gryka „ 630 „	15.75	16 25
„ „ 610 „	15 25	15 75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.50	31.—
„ „ „ I 0—65%	27.50	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.—	40.50
„ „ „ I-A 0—65%	39.—	40 00
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	11.25	11.75
Otręby pszen. śred. przem.stand.	12.50	13.00
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12 75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	[illegible]	960.—

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

PRACA

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: ul. Wiwulskiego 16—8, tel. 3-76.

MŁODY SZOFER-MECHANIK wykwalifikowany, poszukuje pracy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis